Nr 79. Kraków, Piątek 5 Kwietnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.**
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.



## Przegląd Polityczny.

### Kraków 4 kwietnia.

Niesłychaną wiadomość podaje *Neue fr. Presse,* której trudno zaiste dać wiarę; pisze ona mianowicie:

„Komisya budżetowa powierzyła p. Gniewoszowi referat o ustawie względem zwolnienia konwencyj propinacyjnych od należytości stemplowych; p. Gniewosz, który oddawna jest przeciwnikiem wykupna propinacyi, wnosi w swojem sprawozdaniu przejście do porządku dziennego. Wniosek ten wywołał w Kole polskiem ogromne wzburzenie, tak, że klub zażądał od p. Gniewosza, ażeby złożył referat. P. Gniewosz wzbrania się jednak to uczynić, tłómacząc się tem, iż referat ów otrzymał nie od klubu polskiego, lecz od komisyi budżetowej; oświadczył w końcu, że w każdym razie głosować będzie przeciw projektowi. Wskutek tego odbędzie się w tej sprawie posiedzenie Koła polskiego.“

Chcielibyśmy to doniesienie wziąć na karb plotek, których, zwłaszcza gdy chodzi o posłów polskich, *N. fr. Presse* nie bywa wolną. Jakżeż bowiem przypuścić, aby poseł, który przez lat kilkanaście odznaczał się karnością, zrywał naraz solidarność nietylko z Kołem, ale równie ważną solidarność ze Sejmem i z tem, co Sejm uchwalił; jakżeż przypuścić, aby w sprawie uwolnienia od ciężaru stempla miał referować negatywnie i nawet przemawiał i głosował przeciw interesowi kraju poseł z Galicyi?

Najwyższem postanowieniem z d. 1 kwietnia b. r. uzyskał Najwyższą sankcyę uchwalony przez obie Izby Rady państwa projekt do ustawy względem wprowadzenia oddzielnych przepisów spadkowych dla posiadłości rolniczych średniej wielkości.

W kołach parlamentarnych zajmują się żywo tem, iż wczoraj nietylko prezes gabinetu hr. Taaffe, ale także minister oświaty p. Gautsch miał posłuchanie u Najj. Pana. *N. fr. Presse* notuje spostrzeżenie, iż zaraz po audyencyi pojawił się p. Gautsch w Izbie i rozmawiał dłuższy czas z ks. Liechtensteinem, a bezpośrednio potem rozeszła się pogłoska, iż ministeryum zdecydowało się stanowczo na to, aby Izba odbyła 14-dniową dodatkową sesyę po świętach wielkanocnych. Łączą z tem rozmaite kombinacye, a między innemi i tę, iż w dodatkowej sesyi wniesie rząd projekt do ustawy o szkole wyznaniowej.

Według *Narodnich Listów* odbyło się wczoraj posiedzenie mężów zaufania prawicy, na którem obradowano nad programem pracy w sesyi wiosennej. Pojedyncze frakcye stawiały rozmaite żądania względem załatwienia niektórych przedłożeń jeszcze w bieżącym roku parlamentarnym. Do tych przedłożeń należą: budowa kolei wicynalnej Rzeszów-Jasło, upaństwowienie węgiersko galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej, ułatwienia stemplowe i należytościowe przy przeprowadzeniu ustawy propinacyjnej, zmiana ustawy o podatku budowlanym dla Tyrolu i kilka innych ustaw naglejszych. Organ młodoczeski twierdzi, iż prawica żądała, aby w maju odbyło się 20 pełnych posiedzeń Izby w bezpośredniem po sobie następstwie.

Rekonstrukcya gabinetu węgierskiego ma być dokonaną już w najbliższych dniach. Nominacyę hr. Szaparego ministrem handlu i sekretarza stanu Weckerle ministrem skarbu, uważać można za fakt dokonany. Rokowania z Szilagyi'm nie doprowadziły jeszcze do stanowczego rezultatu, a niektórzy nawet mniemają, iż tekę ministra sprawiedliwości obejmie nie Szilagyi, lecz drugi wiceprezydent Izby deputowanych.

Parlament niemiecki zawiesi już d. 10go b. m. czynności swe na czas świąt wielkanocnych. Nim to nastąpi, ma się jeszcze odbyć pierwsze czytanie nowelli karnej, nad którą dziś właśnie obraduje Rada związkowa.

W sejmie pruskim spodziewają się przedłożenia w tym samym czasie tyczącego się reform podatkowych, które przekazanie podatków gruntowego i domowego na potrzeby gmin umożliwić mają.

Hr. Herbert Bismark wrócił już z Londynu. — Z kilku napomknień pism angielskich, a mianowicie z tego, co powiada *Daily Telegraph,* wnosić można, że Anglicy koncesye w innych punktach kolonialnych czynią zawisłemi od ustąpienia im kilku przedsiębiorstw niemieckich w kraju Damara, położonym między przylądkiem Dobrej Nadziei a kolonią niemiecką Angra Pequenna. Są to jedyne prawie przedsiębiorstwa, które się dotąd w stosunkach kolonialnych niemieckich korzystnemi okazały. O tem, że Anglicy pragną je uzyskać dla siebie, wspominał już raz ks. Bismark w jednem ze swych przemówień w parlamencie.

*Köln. Ztg* i *National Ztg* zostają ciągle jeszcze przy swem zdaniu, że nowela karna w formie, w jakiej wyjdzie z Rady związkowej, jest po prostu niemożebną, pod żadnym zaś warunkiem, zdaniem ich, nie będzie się można zgodzić na przewidziane w niej kary banicyi.

Skutkiem różnicy zdań, jaka się okazała w łonie gabinetu rumuńskiego, przyszło do przesilenia ministeryalnego. W kołach rządowych uważają za możebne, że się gabinet bezzwłocznie poda do dymisyi. Co do ukonstytuowania się nowego gabinetu rozchodzą się zdania. Między tymi, którym misya utworzenia gabinetu prawdopodobnie powierzoną zostanie, wymieniają dotychczasowego prezesa gabinetu p. Rosetti, dawniejszego ministra finansów Jerzego Cantacuzene i Catargiego.

Najświeższe wiadomości utrzymują, że gabinet podał się już do dymisyi, a za przyczynę tego podają zatarg z ministrem sprawiedliwości Vernesco.

Boulanger umknął do Brukseli. Laguerre, Naquet i inni stronnicy mieli go skłonić do tego przedstawieniami, że będąc głową stronnictwa, powinien mu się zachować i choć z zagranicy kierować sprawami jego. *Gaulois* utrzymuje, że Boulanger wzbraniał się zrazu, w końcu uległ oczywistości przedstawień, że samo zamianowanie nowego prokuratora jest dla niego groźnem niebezpieczeństwem. Udał się więc do przyjaciela swego hr. Dillon i z żoną jego wyjechał na dworzec kolei północnej.

Dzienniki boulanżystowskie ogłaszają następujący manifest, który Boulanger miał wysłać już z Brukseli:

„Francuzi! Spełniacze niskich zamysłów tych, którzy wbrew sumieniowi publicznemu dzierżą władzę w ręku, zmusili prokuratora jeneralnego, aby mnie procesami prześladował.

„Proces ten ma być wytoczony przed sądem wyjątkowym i na podstawie ustawy wyjątkowej.

„Nie ulegnę nigdy jurysdykcyi senatu, złożonego z ludzi, zaślepionych namiętnościami, urazami osobistemi i przekonaniem o swej niepopularności. Obowiązki, jakie mi nakładają głosy wszystkich prawnie o to zapytanych Francuzów, zabraniają mi ulegać aktom dowolności, dążącej do zniweczenia wolności naszej i wzgardzającej zasadniczemi ustawami naszemi.

„W dniu, kiedy będę powołanym przed właściwego sędziego, albo przed sąd przysięgłych do odpowiadania na skargę, którą już dziś zdrowy zmysł ludu i publiczne poczucie sprawiedliwości odrzuca, uważać będę za rzecz honoru stawić się przed nim, bo wtenczas będę miał przekonanie, że rozstrzygnie on między wolą kraju a tymi, którzy kraj ten psują, wyzyskują i rujnują. Aż do chwili, kiedy to nastąpi, pracować będę bez przerwy nad oswobodzeniem mych współobywateli i oczekiwać w kraju prawdziwej wolności chwili, kiedy wybory powszechne umożliwią nareszcie ukonstytuowanie Rzeczypospolitej poczciwej i wolnej, w którejby swobodnie przebywać można.“

Chociaż manifest ten wysłany jest z Brukseli, policya brukselska nie wie dotąd o przybyciu Boulangera do miasta tego. Być więc może, że Boulanger ukrywa się dotąd we Francyi.

Nadzieje, jakie w obozie Gladstonistów obudzał wybór uzupełniający w Kennigton, gdzie w miejsce dawnego stronnika Torysów wybrano posła liberalnego, zachwiały się znów przez świeże wybory uzupełniające w Enfield, gdzie odwrotny wypadł rezultat. Konserwatysta Bowles wybranym tu został ogromną większością głosów.

---

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

W przekonaniu, że od pomyślnego załatwienia sporów między Niemcami a Czechami zawisł w Austryi po największej części pokój wewnętrzny, że każdy zdrowy objaw w tym kierunku podnieść i powitać należy i że panami sytuacyi na długie czasy będą ci, którym dzieło to się uda, poświęciliśmy jeden z ostatnich listów krótkiemu dyalogowi między deputowanymi Drem Plenerem i Drem Mattuszem. Ze względu na znaczenie tej sprawy pragnąc, aby w dzienniku naszym pozostały ślady cennych w każdym razie usiłowań ugodowych, choćby takowe miały okazać się bezskutecznemi, postanowiliśmy zapisać niektóre nieobojętne szczegóły, pozostające w związku z przedmiotem, o którym mowa. Jałowa przeważnie i do węża morskiego podobna dyskusya budżetowa ciągnie się w nieskończoność i wytwarza atmosferę obojętności i zaspałości, wśród której giną najlepsze myśli. Dziwić się rządowi nie należy, że jemu przedewszystkiem idzie o uchwalenie budżetu i że mało lub wcale nie zwraca uwagi na rzeczy, któreby w innym czasie musiały największą zwrócić baczność gabinetu. Jakżeby rząd był wdzięcznym i z jaką otuchą w przyszłość własną i monarchii byłby przyjął oświadczenie, zawarte w mowie deputowanego niemieckiego i znakomitego pisarza filozoficznego p. Lipperta, gdyby mowa ta była wygłoszoną w pierwszych latach przyjścia do steru hr. Taaffego! Dziś nietylko nikt z prawicy, ale i żaden z ministrów nie uważał za potrzebne choćby słówko odpowiedzi poświęcić mowie, która w oczach tych, co pragną ugody czesko-niemieckiej, musiała i musi uchodzić za ważne zjawisko. Mamy tu naturalnie na myśli tylko ustępy mowy p. Lipperta, odnoszące się do ugody z Czechami. P. Lippert bardzo sympatycznie wyrażał się o ogromnym rozwoju narodu czeskiego; oświadczył, że Niemcy liczyć się muszą z tym faktem i że na polu autonomii krajowej znajdzie się i znaleść się musi *modus vivendi* między Niemcami i Czechami, zwłaszcza jeżeli Niemcy czescy zdecydują się zająć stanowisko czysto krajowe i troskę o jedność monarchii, za której obrońców dotąd uchodzili, pozostawią rządowi. Przy innej sposobności — także podczas dyskusyi budżetowej — jeneralny sprawozdawca Dr Mattusz znowu poruszył kwestyę ugodową i dowodził, jak szkodliwem w praktyce okazało się brzmienie ustawy zasadniczej z r. 1867, iż nikogo zmuszać nie można do nauczenia się drugiego języka krajowego. Dr Mattusz wprost wystąpił za wyrugowaniem tego ustępu z ustaw zasadniczych, upatrując w nim przeszkodę do porozumienia się i mając na oku stosunki w Czechach.

Parę dni później toczyła się nader zajmująca rozprawa w komisyi budżetowej nad rezolucyą Dra Millnera, domagającą się podziału czeskiej krajowej Rady gospodarskiej *(Landes-Culturrath)* na dwie sekcye, na niemiecką i na czeską. Rozprawy ze stanowiska widoków i nadziei ugody czesko niemieckiej miały być tak ciekawe i pouczające, iż jeden z najpoważniejszych uczestników żałował, iż nie można było ich stenografować i drukiem ogłosić. I znowu skończyło się na cichym kompromisie między deputowanymi pp. Drem Plenerem i Drem Mattuszem, t. j. na wniosku odraczającym rozstrzygnięcie tej sprawy, na wniosku popartym przez obu wspomnionych posłów. Nie bez powodu rzekł jeden z posłów — przemawiając także za odroczeniem — iż żądanie podziału krajowej Rady gospodarskiej w Czechach „pojawia się albo za późno, albo zawcześnie.“ Słowa: „za późno“ odnoszą się do przeszłości, gdzie się zdawało, że z chaosu stosunków czesko niemieckich niemasz żadnego wyjścia; słowa: „zawcześnie“ odnoszą się może do niedalekiej przyszłości, w której w razie usunięcia tego chaosu rozwiąże się i

---

# Sprawa Boża.

(6) (Dokończenie).

VI.

**Po burzy.**

W toku opowiadania nie posługiwałem się własną fantazyą, ale i sytuacye i rozmowy zestawiłem wiernie i dosłownie podług źródeł współczesnych. Zwrócić mi atoli wypada uwagę, że opowiadanie niniejsze jest jeno bladym, bardzo bladym konturem, na co zapewne zgodzi się każdy czytelnik, który sobie zechce przypomnieć traktujące o tem dzieła. 1)

Stosunki Mickiewicza z Towiańskim pozostaną podobno na zawsze psychiczną zagadką, chociaż ich historya rozjaśnia się coraz dokładniej. Towiańszczyzna przepłynęła przez emigracyę i literaturę wezbraną powodzią i przepadła w otchłani czasu, ale nie zniknął nigdy jej ślady w historyi, nie zetrze się jej osad u stóp spiżowej postaci Mickiewicza, to też „Sprawa Boża“ nie przestaje być dotąd przedmiotem dla nas świeżym, zawsze i wszędzie pukającym do myśli i serc naszych, jako psychiczna zagadka, jako owoc z cierpień narodu wyrosły, jako przestroga i odstraszający przykład dla tych, co do egzaltacyi wszelakich pohopni. Z wielkich cierpień pochodzą niekiedy wielkie grzechy, lub wielkie obłędy. Takim obłędem cierpiących wydaje się „Sprawa Boża“, mącąca te dziesiątki lat, które mają za granice dwa powstania: listopadowe i styczniowe.

Po tej burzy obłąkania emigracyjnego, rozpatrywała się krytyka i rozpatruje do dziś dnia w przyczynach i skutkach i messyanizmu poezyi naszej i robót Towiańskiego, a właśnie mamy książkę najnowszą w tym przedmiocie: *M. Zdziechowski. Mesyaniści i Słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich. Kraków 1888.*

Liczne w tym przedmiocie zdania, sądy, uwagi, hipotezy niemal wszystkie podciągają pod jeden strychulec i mesyanizm i towiańszczyznę, czyniąc między niemi małą różnicę, lub nie czyniąc żadnej.

Zdaje nam się, że między mesyanizmem a towiańszczyzną przedział jest wielki. Mesyanizm miał podkład filozoficzny, genezę logiczną, miał warunki filozoficzne. Towiańszczyzna ze swą „Biesiadą“ i adresami do cara była aberacyą.

Już to zawsze działo się w sferze myśli ludzkiej, że gdy jakieś wielkie idee lub wypadki wstrząsały społeczeństwem, w ślad za niemi zjawiała się jakaś egzaltacya, która odbierała ludziom wszelką refleksyę, a upajała entuzyazmem, rozpalała fantazyę, wytwarzając zboczenia umysłowe. Jeżelibyśmy nazwali idee pochodniami myśli ludzkiej, to owe w ślad za niemi idące aberacye byłyby podobne do owej smugi kopcącego dymu, co się ze świetlanych wstąg płomieni dobywa.

Obok reformatorów świadomych siebie i swoich celów snują się marzyciele, jak: Robert Browne, Jan z Leyden, Tomasz Münzer i t. p., co rzucają na cywilizacyjne podwaliny ludzkości zarzewie zagłady.

Mesyanizm miał w sobie prócz najetyczniejszych uniesień ducha polskiego, prócz płomienia patryotycznego, pierwiastki zasiane ruchem umysłowym na Zachodzie. Przypomnijmy też sobie szereg tych imion, co prawdziwą wibracyę w dziedzinie umysłowej utworzyły. Swedenborg, Saint-Martin, Jung-Stilling, Eckartshausen, pani Guyen, baronowa Krüdener i inni twórcy teozofii. Przypatrzmy się, jak Saint-Simon, Fourier, Robert Owen z jednej strony, Lamennais, Chatel, Jan Borge, Czerski z drugiej strony, grupują się obok różnorodnych filozofów jak: Hegel, Feuerbach, Schelling, Michelet, Quinet. Dodajmyż tu naszego Wrońskiego, a pojmiemy, że Mesyanizm narodził się z polskiej miłości ojczyzny, ale za ojca miał prąd umysłowy na Zachodzie, prąd, co w ten lub w ów sposób pragnął unosić ku jakiejś przystani spokoju i szczęścia, skołatane, reakcyą zduszone, a wspomnieniami wielkiej rewolucyi rozwichrzone społeczeństwo. Bayronizm był w poezyi, był i we filozofii. Powstaje zamęt. Wśród tego nawału tendencyj różnorodnych, niezmierna ilość znajduje się dziwactw i mrzonek fantastycznych, przecież uwaga zwraca się ku nim, zajmuje się niemi, bo ogół pragnie zmiany istniejących stosunków i szuka środków po temu we wszystkiem, co mu się nasuwa. Nie ma tu jeszcze żadnego kryteryum, któreby swoim strychulcem sprowadziło sąd o rzeczy do miary należytej; jest tylko przekonanie, że w tym lub w owym kształcie prawda zjawić się musi.

Pośród tych prądów — niedziw, że zjawił się i mesyanizm. Stworzyło go oglądanie się za jakąś siłą zewnętrzną, pragnienie jej pomocy do rozbicia zaprowadzonych teraz stosunków. Skoro myśl ludzka daremnie siliła się dotąd, by nadać stałe, zadawalniające formy społeczeństwu, skoro rozum zawodził i sprzeczne z sobą wytyczał kierunki, niejako stało się koniecznością szukać absolutnej prawdy w sile zewnętrznej człowieka. Nastąpiło to przesilenie filozofii spekulacyjnej, po wrót filozoficzny do wiary, do siły wyższej, do Boga. Ztąd też owa wiara, że nie wewnętrzna praca ducha, że nie siła — jaką człowieczeństwo samo w sobie znaleść może, by dążyć do przeobrażeń; że jednem słowem: nie wola ludzka, lecz objawiona z zewnątrz idea, poza wolą człowieka zrodzona, poza rozumem jego istniejąca, ma z góry spłynąć i odrodzić człowieczeństwo. Inaczej powiedziawszy, nie praca własna człowieka, lecz objawienie Boże położy koniec wszystkim niedolom społeczno-politycznym, wszystkim wątpliwościom religijno-filozoficznym.

Messyanizm, w systemat filozoficzny ujęty, wyrósł z umysłu polskiego i w polskiej literaturze czas długi panował — i niedziw, wszak najwięcej musieliśmy się spodziewać, bośmy najwięcej z narodów europejskich stracili. Normalne warunki bytu zostały nam odjęte, ziemia odwróciła się od nas, więc myśmy się ku niebu zwrócili. Zresztą nie jest to zjawisko u nas wyjątkowe. Gdy narody, kiedykolwiek zepchnięte ze swoich stanowisk, w świecie realnym wroga miały dla siebie, tworzyły sobie idealne światy lub karłowaciały. Zanadto byliśmy olbrzymami w przeszłości, zanadto była ona nam widną, abyśmy mogli byli złamać się i znikczemnieć — więc musieliśmy myślą i sercem przebijać niebiosa.

Mesyanizmu z towiańszczyzną za jedno brać nie można, bo pierwszy zjawia się jako idea, jako systemat filozoficzny, zaprząta sobą krytykę filozoficzną, wsiąka w historyozofię i spływa na poezyę. Towiańszczyzna czepia się mesyanizmu jako systematu filozoficznego, wyciska go dla siebie z poezyi, z historyozofii — i rośnie temi sokami karmiona we własne kształty, jak potworny pasożyt w truciznę.

Mesyanizm najsilniej rozwinął się w poezyi Krasińskiego, a przecież Krasiński nie uległ Towiańskiemu; Pol w „Proroctwie kapłana polskiego,“ w „pierwszej rocznicy“ stanął na wyżynie mesyanizmu, a nie został Towiańczykiem. Więc Towiańszczyzna nie była wcale naturalnym, koniecznym, że tak powiem: organicznym finałem mesyanizmu, jeno aberacyą, która się mesyanizmu czepiła.

Zdziechowski nie dopatruje tu różnicy i przez to popełnia błąd pierwszy. Zdaje się, że nie miał sposobności poznać współczesnej Towiańszczyznie literatury polemicznej emigracyjnej, bo gdyby się był w nią wczytał, byłby widział, że nawet głęboko w mesyanizmie skąpani, jak Witwicki, byli stanowczymi i Towiańskiego i Towiańszczyzny przeciwnikami.

Natomiast dopatruje się p. Zdziechowski pokrewieństwa mesyanizmu polskiego ze slawizmem rosyjskim. Zdziwienie ogarnia czytelnika, gdy się o czemś podobnem dowiaduje, ale że książka pisana z wielkim talentem, więc idziemy za autorem, myśląc sobie: a może! Znając literaturę rosyjską zaledwie z brzegu i to w przekładach, chcąc nie chcąc musimy zdać się na autora. Według tego, co p. Zdziechowski z literatury rosyjskiej przytacza, a co w całej akcyi politycznej rządu rosyjskiego i w prądach opinii publicznej narodu rosyjskiego aż nadto jasno widzimy, pan slawizm rosyjski jest raczej nowym Attylą, nowym „biczem bożym“, a nie mesyanizmem polskiemu pokrewnym. Panslawizm (według przytoczeń autora) jest ubóstwieniem brutalnej siły zaborczej, jest ubożkowaniem cara, jest słowianożerstwem, jest krzywdą i rozbojem.

Cóż za analogia: Chomiakow, Gogol, Aksakow i t. d. a Mickiewicz, Słowacki, Krasiński! U nas wiara w zwycięztwo sprawiedliwości Bożej, wiara w odzyskanie zrabowanej własności; u nich dumne żądze panowania nad światem. Jedno tam jeno moralne, uczciwe, a to owo dążenie do wzbudzenia patryotycznych uczuć w narodzie. Jest to jakby uojczyznianie Rosyan, niemających ojczyzny ani w języku, ani w życiu, ojczyzny pojętej po europejsku. Aleź to nie mesyanizm, to elementarz cywilizacyi.

Za śmiałe też twierdzenie autora, jakoby w Rosyi szukać należało czystego typu słowiańskiego. Pokrewieństwa duchowego trudno nam szukać nad Wołgą, bo go tam nie znajdziemy, to też złudzeniem całe to zbratanie mesyanizmu z panslawizmem, jak również złudzeniem upatrywanie mesyanicznych uniesień w Szewczence i Proradowiczu, poecie chorwackim. Takimi mesyanistami, jak Szewczenko i Proradowicz, są chyba wszyscy poeci świata, bo u każdego znajdzie się jakieś słowo, wyrażające wiarę w Opatrzność Bożą, wiarę w posłannictwo dziejowe swego narodu, pewną godziwą dumę z zabytków przeszłości.

O ile stanowczo błędnem widzi nam się bratanie panslawizmu z mesyanizmem w książce p. Zdziechowskiego, o tyle, skoro już mowa o tej książce, uznać musimy, i to z wielką przyjemnością, niemałą zasługę autora w napisaniu części dzieła, w której rozpatruje się w Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Wiele tu bystrych a nowych poglądów, wiele myśli krytycznej, wiele też szczęśliwej intuicyi; ale mimo tego, mimo zręcznie i umiejętnie przedstawionego procesu psychicznego u Mickiewicza w chwili, gdy Towiański go opanował, przecież, zdaniem naszem, pozostaje to dotąd psychiczną zagadką, jak geniusz tak potężny, charakter tak spoisty, mógł poddać się bałamutnej głowie autora „Biesiady“.

Jeszcze o jedno pospierać się musimy ze Zdziechowskim. Oto powiada (str. 190), że albo wypada nam wejść w krainę ułudy za *Dziadami, Anhellim* i t. d., „albo też odwrócić się od olbrzymów naszych z przykrem uczuciem żalu, że tyle ognia i natchnienia poszło na usługi idei sympatycznej wprawdzie, ale niemającej gruntu pod sobą.“

Otóż te idee były dla nas pożywnym bardzo pokarmem, bo chroniły nas od skarłowacenia, od rozpaczy, a może i od spodlenia się w dobrowolnem niewolnictwie. O „Sprawie Bożej“ Towiańskiego mówimy dziś, jak o burzy, która zawichrzyła na moment emigracyą, ale mesyanizm *Dziadów, Przedświtu, Proroctwa kapłana polskiego* był, jest i będzie zawsze słońcem poezyi naszej, słońcem ducha narodowego, rozpraszającem pomrok zwątpienia, panslawistycznych zapędów, ciemnię spadające na nas z edukacyi rosyjskiej. To słońce grzeje nas i będzie grzało, gdy nam serce i sumienie wyziębić pragną wichry znad Newy i Wołgi.

W tej formie, jak ją przedstawił Towiański, nie mogłaby „Sprawa Boża“ zyskać dziś apostołów i wyznawców; ale czy nie wyrastają i dzisiaj inne „Sprawy“ o różnych tytułach, co mącą umysły, często od rzetelnej odwodzą pracy, namuliskiem przywalają glebę narodową? Sekciarstwo to polityczne i społeczne raczej, niż religijne, ale bankrutuje jedno po drugiem, bo na szczęście ogół narodu rozumie i czuje, iż prawdziwą sprawą Bożą: służyć Bogu i Ojczyznie pod kierunkiem Kościoła i doświadczeń dziejowych.

Czesław Pieniążek.

1) Hoëne-Wroński: Prodrome de la politique moderne. Métapolitique messianique itd. Dra W. Cybulskiego: Odczyty o poezyi polskiej XIX w. Libelta: Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej. Trentowskiego: Listy naukowe w *Orędowniku poznańskim* 1842. Mickiewicza: Wykłady o literaturach słowiańskich. Korespondencye. Maryi Goreckiej: Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu. Siemieńskiego: Adam Mickiewicz, wspomnienie pozgonne. K. Estreichera: Monografia Mickiewicza w Dodatku do *Gazety Lwowskiej* r. 1859. Małeckiego: Juliusz Słowacki. Stefana Witwickiego: Towiańszczyzna wystawiona i anneksami wyjaśniona. Kołosowskiego: Moje stosunki z Towiańskim i Towiańczykami. *Przegląd Poznański* t. XXV r. 1858. Różyckiego: Duński prêtre zélé et zélé serviteur de l'oeuvre de Dieu. Semeneńko: Towiański et sa doctrine jugés par l'enseignement de l'Eglise. Władysława Gołębiowskiego: Mickiewicz odsłoniony i Towiańszczyzna itd. Wreszcie pozwolę sobie przypomnieć własną pracę: Mesianizm i Towiańszczyzna w ogólnym zarysie. Lwów 1877. (P. A.).

punkt sporny, dotyczący krajowej Rady gospodarskiej, jako jeden z punktów programu ugodowego. Tak więc odroczenie było najlepszem chwilowem rozwiązaniem, na które obie strony chętnie się zgodziły. Z niezmordowaną cierpliwością, z świadomością celu i środków Dr Mattusz pracuje na polu, jakie sobie wytknął, nie oglądając się na nieprzyjazne jeszcze głosy prasy we Wiedniu i w Pradze, ufny w konieczne zwycięztwo dobrej sprawy, jak górnik wyłamujący ziemię i kamienie z szachtu, dążący do białego dnia, w przekonaniu, że spotka się z pewnością z kolegą, który z przeciwnej strony, ale w równym kierunku działa. Równocześnie nadchodzi z Pragi wiadomość o kompromisie, jaki ofiarowali reprezentanci czescy większej posiadłości kolegom niemieckim przy wyborach sejmowych, jakie się odbędą w lecie. Zapewniają, że kompromis ten ma wszelkie warunki powodzenia i że byłby najlepszym dowodem, iż Niemcy wejdą napowrót do sejmu czeskiego, coby było pierwszym warunkiem i podstawą układów ugodowych. Wtedy przypadnie rządowi ważna rola poparcia tych usiłowań, przynajmniej za kulisami, choćby tylko dlatego, aby obie strony wiedziały, że to, na co się zgodzą, znajdzie sankcyą w sferach decydujących. Ale zawsze zamianowanie innego Namiestnika w miejsce obecnego, który się zużył w obu obozach, uchodzi za *conditio sine qua non*.

Jeszcze przed laty umiarkowani Niemcy twierdzili, że — licząc się z faktycznem położeniem rzeczy — woleliby ks. Lobkowitza, obecnego marszałka krajowego, widzieć namiestnikiem w Pradze, aniżeli jenerała bar. Krausa. Ale dziś nie pora jeszcze — znowu powiedzieć można: albo zapóźno, albo zawcześnie — dziś nie pora jeszcze dla magnata czeskiego, który nie może jako podwładny urzędnik zużyć się w walkach, jakie poprzedzić mogą przyjście ugody do skutku. Roboty tej dokonać może bezstronny namiestnik z świata biurokratycznego. Zaś ks. Lobkowitz, właśnie jako marszałek krajowy i człowiek pod każdym względem niezawisły, znakomite oddać może usługi i przyczynić się do przyspieszenia ugody. Jeżeli się uda sprawę reformy ustawy o szkołach ludowych jeszcze jakiś czas, przynajmniej do jesieni, pozostawić w zawieszeniu, to sprawa ta — dziś tak drażliwa i tyle rozdrażniająca — może, jeśliby pierwej ugoda mogła być przeprowadzoną, spaść jako dojrzały owoc, lubo w innej szacie, aniżeli o której mówią pewne koła.

Ostatnie posiedzenie w Izbie deputowanych prawdopodobnie odbędzie się w przyszły piątek d. 12 b. m. Oprócz budżetu może jeszcze parę ustaw można będzie załatwić, między innemi zmianę § 14 ustawy wojskowej i ustawę o rekrutach. Ponieważ masa zalega ustaw, więc Rada państwa zapewne w ostatnich dniach kwietnia, lub w pierwszych dniach maja jeszcze raz zebrać się będzie musiała, co tego roku na szczęście jest możebnem, bo święta rzymsko i grecko-katolickie przypadają równocześnie.

Wreszcie skończyły się we Węgrzech rozprawy nad ustawą wojskową, ale nie udało się jeszcze p. Tiszy skleić swego gabinetu. Przy tej sposobności wysunęła się na jaw osobistość wybitna pierwszego szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyenyego. Jest to niewątpliwie człowiek przyszłości we Węgrzech. Zastąpi on kiedyś p. Tiszę. P. Szögyenyi jest „Europejczykiem" w najlepszem tego słowa znaczeniu. Od pierwszej chwili, kiedy nazwisko jego wymieniono między kandydatami do teki ministerstwa spraw wewnętrznych w Peszcie, lubo na wezwanie Najj. Pana nawet jeździł do stolicy węgierskiej, aby konferować z p. Tiszą, nie braliśmy seryo tej kombinacyi. P. Szögyenyi może zastąpić hr. Kalnokiego lub p. Tiszę, może służyć obok hr. Kalnokiego, ale — o ile oceniamy tę indywidualność — nie może służyć pod p. Tiszą. P. Szögyenyi jest naturalnie dobrym Węgrem, ale należy do tych Węgrów, dla których Cesarz austryacki wyżej stoi, jak król węgierski, którzy w Wiedniu upatrują siedzibę przewagi i jedności państwowej. Jeden przykład wystarczy na wyjaśnienie odcieni, jakie odróżniają obu tych mężów stanu. Obaj zapewne jednakowo zapatrują się tak ze stanowiska austryackiego, jak i węgierskiego na stosunki Austryi do Rosyi. Ale p. Tisza, jako naczelnik gabinetu węgierskiego, nie pojechał do Kromieryża podczas zjazdu obu monarchów w roku 1885. Był tam hr. Taaffe, a zatem było tam miejsce i dla p. Tiszy. Wówczas pojechał p. Tisza do Ostendy. Tegoby p. Szögyenyi na miejscu p. Tiszy nie był uczynił.

Podług wiadomości pewnych z Berlina uważają tam pokój europejski za zapewniony na czas dłuższy. W stolicy niemieckiej i to w kołach najpoważniejszych panuje przekonanie, że albo się uda obecnemu rządowi uwięzić i skazać na dłuższy czas jenerała Boulangera, albo — co jest prawdopodobniejszem — po wystawie powszechnej w Paryżu wypłynie jenerał Boulanger jako naczelnik Rzeczypospolitej. W Berlinie zaczynają już liczyć się z tą ewentualnością, eskontując ją w duchu pokojowym, w przekonaniu, że Rosya żadną miarą nie skojarzy się z osobą dyktatora wojskowego. Jenerał Boulanger na czele Rzeczypospolitej — bez przymierza rosyjskiego — nie jest niebezpiecznym ani Niemcom, ani pokojowi europejskiemu, zwłaszcza że — dopiąwszy władzy — dłuższegoby potrzebował czasu, aby utrwalić swą władzę, która także tylkoby była epoką przejściową, prowadzącą zapewne do restauracyi linii orleańskiej. Bądź co bądź w Berlinie mniemają, że we Francyi trzeba być przygotowanym na liczne niespodzianki po wystawie, służącej za powód lub pretekst do pewnego zawieszenia broni.

---

W sprawie Towarzystwa przeciw niewolnictwu w Afryce, z powodu artykułu prof. Dra Kleczyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Umieściliście wczoraj artykuł w sprawie składek na ratunek niewolników afrykańskich, świetnie napisany, ale wymagający niejednego zastrzeżenia. W motywach p. prof. Kleczyński mówi wiele dobrych i prawdziwych rzeczy, ale trudno przystać na jego wnioski. Prawda, że to sprawa, w której nie mamy bezpośredniego interesu jako Polacy, ale masy we Francyi, w Niemczech i innych krajach, które za głosem kardynała Lavigerie i na wezwanie Ojca św. ofiary na tę wielką sprawę niosą, nie powodują się także interesem, jak p. Kl. zdaje się przypuszczać, tylko chrześcijańskiem a przynajmniej humanitarnem uczuciem, że bliźni cierpią, a to przecież i nas zarówno obchodzi. Prawda, że mamy prawo skarżyć się na obojętność innych narodów Europy względem naszych nieszczęść, ale to nie racya, żebyśmy sami trzymali się właśnie tej zasady: „każdy dla siebie", którą w drugich ganimy. Usuwaniem się od takich spraw nie ukarzemy innych narodów, bo, jak dobrze mówi p. Kl., tyle ważymy co mucha, a odosobnimy się jeszcze więcej. Gdyby nasz patryotyzm miał zależeć na zacieśnianiu się w interesach własnych i zapomnieniu, że jesteśmy również członkami Kościoła i solidarnymi z całą ludzkością, toby był źle zrozumiany patryotyzm: bo obniżyłby nasz poziom duchowy, zacieśnił serca — i z pewnością grosz prywatny na potrzeby kraju nie płynąłby przez to hojniej. Nie dlatego mamy do tego nasz grosz wdowi dorzucać, żeby to „wzbudziło szacunek dla nas u Niemców lub Belgów", lecz dlatego, że to sprawa katolicyzmu i rodzaju ludzkiego, a my jesteśmy członkami obu tych społeczności i źlebyśmy na tem wyszli, nawet jako Polacy, gdybyśmy przestali do tego się poczuwać.

Prawda, że mamy wiele potrzeb niezaspokojonych w kraju, że bliższa koszula ciała, niż sukmana, ale ztąd to jedno wynika, że więcej mamy dawać na potrzeby kraju, mniej na ogólno ludzkie, bynajmniej zaś, żebyśmy mieli te ostatnie zupełnie z oczu stracić. Prawda, że są u nas wielkie potrzeby, ale jest też u nas widocznie wiele pieniędzy do wyrzucenia..., z których jeśli odrobina popłynie za morza na cel wzniosły i szlachetny, nie będzie szkodą dla kraju, ale zasługą przed Bogiem i ludźmi.

P. Kl. pozwala jednostkom na to łożyć, ale protestuje przeciwko działalności publicznej w tej sprawie, ponieważ to nie jest interes publiczny. Trzeba się porozumieć co do znaczenia słowa „publiczny." Kiedy idzie o interes publiczny — kraj działa jako taki przez swój rząd albo inne władze, które go przedstawiają. I tak publicznie działają Niemcy, które mają w tem państwowy interes; nam zaś niewłaściwem byłoby w taki sposób w tejże sprawie wystąpić. Ale kiedy prywatne osoby lub kółka zachęcają publicznie, to jest głośno do tego dzieła, omawiają je w odczytach i gazetach — jest to rodzaj działalności publicznej, do której i prywatne interesa mają prawo, a tem bardziej ogólno ludzkie. Jekżeżby inaczej prywatne osoby, które są skłonne do wzięcia udziału w tej sprawie, mogły się o niej dowiedzieć?

Zresztą przyznaję, że nie należy dawać tej sprawie u nas pierwszorzędnej doniosłości, nie trzeba robić z tego sportu. I to zapewne miał na myśli prof. Kleczyński. Jednakowoż szkodliwszem niż przesada w tej rzeczy, zdaje mi się wystąpienie przeciwko niej w prasie publicznej. Już gazety poznańskie bardzo niewłaściwie i niefortunnie przeciwko niej powstały, co dało broń w rękę gazetom gadzinowym, a zgorszyło niepomiernie organa katolickie, które są zkądinąd jedynym naszym punktem oparcia w państwie niemieckiem. Oto naczem zależy, mówiły bardzo słusznie, ta wasza identyczność katolicyzmu z polskością — z której się chełpicie. Skoro jakaś sprawa katolicka nie zdaje wam się interesem narodowym, zaraz przeciwko niej powstajecie, nazywacie ją sprawą niemiecką, chociaż Ojciec św. bierze do niej inicyatywę i wszystkich wiernych do niej wzywa; wy sami mierzycie katolicyzm miarą swoich interesów narodowych. Ten zarzut jest bez repliki. I z tego powodu więcej jeszcze, niż dla artykułu p. Kl. daleko oględniejszego, uważałem za potrzebę skreślić te uwagi.

*X. Maryan Morawski.*

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęła Izba poselska bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu projekt do ustawy względem zwrotu bezprocentowej zaliczki w sumie 100.000 złr., udzielonej Karyntyi z powodu wylewów w r. 1882.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa skarbu. Przy tyt. „podatek domowy" wniósł dep. Kronawetter następującą rezolucyę: Rząd przedłoży ustawę, mocą której właściel domu zostaje zwolniony od podatku czynszowo-domowego i innych dodatków, jeśli wykaże, że lokator mu nie zapłacił. Rezolucyę odesłano do komisyi budżetowej. Przy tym samym tytule oświadczył reprezentant rządu radca ministeryalny Huber wobec objawionych życzeń co do obniżenia podatku domowego i złagodzenia jego ciężarów, iż Rząd będzie gotów do tego, skoro ubytek dochodów zostanie zastąpionym otworzeniem nowych źródeł: reformą pośredniego opodatkowania i zaprowadzeniem progresywnego podatku dochodowego. Jako podstawę reformy podatku domowego podaje reprezentant Rządu równomierność obciążenia, obniżenie procentu podatkowego, zmianę postanowień co do podziału podatku domowo-klasowego. Zanim reforma przyjdzie do skutku, przyrzeka mowca możliwie łagodne wykonywanie przepisów o podatku domowym.

Z kolei po przeprowadzeniu dyskusyi przyjęto dalsze tytuły: podatek zarobkowy, podatek dochodowy i należytości egzekucyjne. Przy tym tytule zabrał głos dep. Rosenstock. Wobec zarzutów, skierowanych przez poprzednich mowców przeciw ministrowi skarbu, stwierdził on, iż w ostatnich latach zaszły pewne ulgi podatkowe. Mimo to pozostaje jeszcze niejedno do życzenia. Przedewszystkiem byłoby pożądanem, aby postanowienia noweli egzekucyjnej, co do bezwarunkowo potrzebnych sprzętów domowych, zastosowane także zostały do egzekucyj podatkowych.

Następnie przyjęto dalsze tytuły: procenta zwłoki zaległych podatków i cło (ref. Abrahamowicz), a dalsze rozprawy nad podatkiem konsumcyjnym odroczono do dnia dzisiejszego.

## Rozmaitości polityczne.

### Z Wiednia.

Najj. Pan przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi serbskiego posła przy dworze wiedeńskim Milana Petronjewicza celem odebrania od niego pism uwierzytelniających. Jak wiadomo, Petronjewicz już w grudniu z. r. był mianowany posłem w Wiedniu w miejsce Bogicewicza, a 16 stycznia b. r. wręczył on Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające od rządu króla Milana; z powodu abdykacyi króla Milana i ustanowienia rejencyi w Serbii musiał się akt wręczenia pism uwierzytelniających znowu odbyć. Cesarz przyjął posła serbskiego w sposób nader łaskawy. Najj. Pan był w mundurze jeneralskim i miał na piersi serbski order białego orła i order Takowy. Poseł wręczył swoje pisma uwierzytelniające, w których notyfikowaną była także abdykacya króla i ustanowienie rejencyi, a następnie miał do cesarza krótką przemowę w języku niemieckim. Cesarz przyjął listy uwierzytelniające i zauważył, iż bardzo ubolewał nad postanowieniem króla Milana względem ustąpienia z tronu. Zostawał on zawsze w dobrych stosunkach z królem Milanem i zachowa także swoje sympatye młodemu królowi Aleksandrowi. Najj. Pan rozmawiał następnie z posłem o abdykacyi i o rejencyi i dał wyraz nadziei, iż rejencya zadania swoje dobrze rozwiąże. Przy końcu audyencyi wyraził cesarz nadzieję, iż poseł przyczyni się także ze swej strony do utrzymania dobrych stosunków między Austro-Węgrami a Serbią. Audyencya trwała 10 minut.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: W myśl traktatu berlińskiego, na mocy którego komisya celem przeprowadzenia regulacyi Bramy żelaznej ma być wysyłaną ze strony Serbii, rząd serbski wskutek wezwania rządu austryackiego wysłał już takową na miejsce. Przewodniczącym komisyi jest pułkownik Putnik.

Rada ministrów uchwaliła ostatecznie znieść ze względów oszczędności poselstwa w Rzymie, Londynie i Atenach. Przedstawiciele królewscy w Wiedniu i Paryżu zostaną akredytowani i przy dworach rzymskim i londyńskim, tak, jak to już było dawniej praktykowane, urzędowe stosunki zaś między Grecyą a Serbią utrzymywane będą przez sekretarza poselstwa, który urząd swój spełniać będzie jako *chargé d'affaires*.

Co się tyczy złączyć się mających poselstw w Paryżu i Londynie, donoszą, iż dotychczasowy poseł paryski Marinowicz przeniesiony zostanie w stan spoczynku, a natomiast teraźniejszy poseł serbski w Londynie, Jewrem Gruicz, zamianowany zostanie przedstawicielem Serbii w Londynie i w Paryżu z miejscem pobytu w tem ostatniem mieście.

Z Konstantynopola: Ambasador włoski przy Porcie, bar. Blanc, odroczył swój urlop, mający się rozpocząć w niedzielę wieczór, na kilka dni na życzenie sułtana, który prosił o to ambasadora na audyencyi pożegnalnej w ubiegły piątek.

W tych dniach zarząd tureckiej artyleryi otrzymał nowy transport karabinów Mausera, składający się z 52 pak.

Z Odessy: Według wiarogodnej wiadomości śledztwo w sprawie Aszinowa nie wykazało żadnych rezultatów, któreby dały powód do dalszego ścigania sądowego naczelnika nieszczęśliwej ekspedycyi do Abissynii.

### Z Paryża.

**Akt oskarżenia przeciw lidze patryotycznej.**

Oskarżonych jest siedm osób, mianowicie: Deroulède, Richard, Naquet, Turquet, Laguerre, Laisant i Gallian: że działalnością swą narażali państwo na wypowiedzenie wojny i należeli do nieupoważnionego a tajnego stowarzyszenia. Akt przedstawia historyczny rozwój działań ligi patryotycznej, założonej w roku 1882 w celu doprowadzenia do rewizyi traktatu frankfurckiego. Liga nie zajmowała się pierwotnie ani sprawami religijnemi, ani politycznemi, ale ograniczała czynność swoją na organizowaniu stowarzyszeń gimnastycznych, strzeleckich i wspierających dla inwalidów, tudzież budzeniem ducha wojowniczego w młodzieży francuskiej. Liga nie została upoważnioną, ale ze względu na jej cele i ludzi, którzy się na czele jej znajdowali (Henri Martin, jenerał Lecointe, admirał Pouthau i w. i.) była tolerowaną.

Aż do roku 1887 zachowała liga swój charakter. Od tego czasu jednak Deroulède, który został jej prezesem, usiłował ją sprowadzić z drogi wskazanej statutem. Połączywszy się ściśle z jenerałem Boulangerem, zorganizował Deroulède burzliwe demonstracye w czasie przeglądu wojsk w dniu 14 lipca 1887, a mianowicie przeciw dowódcom armii, a w grudniu tegoż roku wezwał ligę, ażeby stawiła opór ewentualnym uchwałom kongresu wersalskiego. Wezwanie to spowodowało komitet ligi do udzielenia Deroulèdowi nagany, wskutek czego złożył on godność prezydenta. W marcu 1888 r. demonstrowało stowarzyszenie ponownie przeciw przeniesieniu jenerała Boulangera w stan nieczynny, poczem Deroulède ponownie w dniu 16 tegoż miesiąca objął przewodnictwo.

Odtąd rozpoczął się nowy okres w działaniu ligi, która się obecnie stała narzędziem jednej partyi, a główne swe zadanie upatrywała w pozyskiwaniu klienteli wyborczej. P. Deroulède oświadczył też w rzeczy samej w mowie zagajającej jako prezydent, że stowarzyszenie popierać odtąd będzie kandydaturę Boulangera. Wybrano nowy komitet, przyjazny kierunkowi boulanżerowskiemu, a rozwiązano natomiast te komitety departamentalne, które protestowały przeciw kierownictwu komitetu zbiorowego. „Odezwa do patryotów Francyi" wyłuszczała nowy program ligi, zawierający oświadczenia Boulangera. Protestowano w niej przeciw „uzurpatorskiej" konstytucyi z r. 1875 i proklamowano konieczność oswobodzenia Francyi od „oligarchii," która ją „poniża i rujnuje." Dalej powiedziano tam: „Przewódcą, za którym idziemy, jest jenerał Boulanger, a nie jest to przyszły dyktator, nie jest to pospolity pyszałek ambitny, ale chorąży stronnictwa narodowego." Odezwę tę, podpisaną przez Deroulèda, Richarda, Naqueta, Laisant, Turqueta, Galliana i Laguerre'a rozpowszechniano wszędzie. Najjaskrawiej przedstawia się różnica pomiędzy dawną, tolerowaną ligą a nowem stowarzyszeniem, z formuły przyrzeczenia, jakie składano, a która opiewa:

„Ja niżej podpisany, w zupełnem porozumieniu z panem Deroulède, ubolewając z nim razem, że położenie Francyi zobowiązuje nieodzownie patryotów do opanowania przedewszystkiem trudności wewnętrznych i nie pozwala im w przyszłości zachować się neutralnie, bo neutralność ta byłaby zbrodnią, aprobuję przystąpienie ligi patryotycznej do ruchu rewizyonistycznego, uznaję w zupełności nowy jego program patryotyczny i oświadczam się jako stanowczy zwolennik reformy, po której spodziewam się reorganizacyi republiki i przywrócenia dobrobytu narodowego, jako najpierwszego warunku celem odzyskania napowrót dla Francyi Alzacyi i Lotaryngii."

Równocześnie czyniła liga usiłowania, by nową organizacyą objąć departamenta. Następuje wyliczenie komitetów i delegatów. Jednocześnie także nastąpiło utworzenie tak zwanych komitetów dywizyjnych w każdym okręgu Paryża. Już w maju objawiła się działalność ligi, a gdy Boulanger kandydował w Charente, pisał: „Kto oddaje głos Deroulèdowi, mnie go oddaje." W czasie wyborów w Ardèche, popierał komitet naczelny całkiem otwarcie Boulangera, a podczas następnych jego kandydatur udział ligi był już nadzwyczajnie żywy. Zacytowane są wszystkie przechwałki z pism skonfiskowanych o skutecznej pomocy ligi przy wyborach. W dniu 25 listopada odbyła się u Lemardelaya uczta, a następnie przyjęcie członków ligi przez Boulangera. Ale dopuszczono jedynie tych, którzy się mogli wykazać nowemi certyfikatami przyjęcia do ligi. Pierwotna bowiem już nie istniała.

W czasie wyborów, dnia 27go stycznia, miała liga złożyć dowód doskonałości swej organizacyi. W jednym z okólników pisał Deroulède: „Naczelnicy waszych grup wiedzą, jaki rozkaz wydany został. Musicie go wykonać szybko, cicho i w duchu takiego porządku i posłuszeństwa, jakie zawsze były naszą dumą i naszą siłą." W ten sposób była liga czynną w kampanii wyborczej, a odgrywając ważną rolę, sfałszowała rezultaty publicznych zgromadzeń. W skonfiskowanych papierach znajdują się dowody, że członkowie komitetu obowiązani byli udawać się na każdą dzielnicę Paryża, ażeby występować przeciw mowcom republikańskim, a tam, gdzieby powodzenie było wątpliwe, powinni byli przyprowadzić z sobą znaczny zastęp swoich zwolenników. Tak samo działano i na prowincyi.

Jakoż w dniu samego wyboru wytężyła liga wszystkie swoje siły. Członkowie jej czynni byli w Paryżu, agenci zaś pod komendą hr. Dillon w okolicy Paryża. Zorganizowano całe szeregi, całą armię kontrolorów okręgowych i kolporterów dla odezw. Agenci otrzymywali dziennie po ośm franków, kolporterowie po sześć franków do grudnia a liga wydała od sierpnia do grudnia 28,000 franków. Organizacya ta kosztować musiała bardzo wiele. Wszystkie te wydatki opędzała liga, a wydatki to przewyższające niesłychanie jej dochody. Preliminarz bowiem ligi, jak się okazuje z papierów, wynosił 9,000 franków. Ile zaś wynosiły koszta wyborcze, o tem wcale nie wiemy. Z kilku listów widać, że hr. Dillon zapłacił w grudniu 3,000 franków, a w styczniu 1,000 franków.

Wyborem w dniu 27 stycznia zamyka się drugi okres ligi. Rezultat wyborczy dodał jej nowego bodźca. Z papierów zaś okazuje się, że rozpoczynają się usiłowania, ażeby na prowincyi zjednać nowych zwolenników. Odtąd niknie już wszelka „myśl patryotyczna," widać tylko niezmierną gorliwość w wyszukiwaniu nieprzyjaciół republiki, i to bez najmniejszej rękojmi z ich strony, ci zaś nowo zaciągnięci i pozyskani należą wyłącznie do partyi rojalistycznej i bonapartystowskiej. Naczelnicy ligi pojmowali jednak bardzo dobrze, iż rząd użyje przeciw stowarzyszeniu w przyszłości broni prawa. Z drugiej strony zaś nabrawszy otuchy, rozpoczęli organizacyą tajną, w której nie szło już o propagandę wyborczą, ale o rozbudzenie wtrząśnień politycznych. Zorganizowali tedy całą hierarchię dla kierowania ligi, naczelników sekcyjnych, dzielnic i okręgowych, a nakoniec szefów komitetu kierującego. Tu następuje wyliczenie znanych już po części szczegółów o zorganizowaniu służby, która miała komunikować rozkazy w ciągu najwyżej dwóch godzin bez używania do tego poczty lub telegrafu, tudzież o mobilizacyi zorganizowanych rzesz.

W rozporządzeniu o nieustającej organizacyi znajduje się instrukcya, która nie została wykonana, a która brzmi:

„Wobec uporu zbiegłych z Charenton (jest to aluzya do wyborów z 27 stycznia), musimy udawać się tłumnie pod cytadelę parlamentarną i dać tym szalonym usłyszeć potężny głos ludu i powiedzieć im: Precz! Bez straty czasu zatem należy organizować tłumne zgromadzenia, znosić protesta w pismach przychylnych naszej sprawie, biedz przed Izbę deputowanych tłumnie i powtarzać nieustannie okrzyk: „Rozwiązanie!" Najpierw czynić to w sposób pokojowy, a gdyby to nie po mogło, to energiczniej. W razie potrzeby dotrzemy aż do pałacu Elysée"

Wynika z powyższego, mówi akt oskarżenia, że nie szło już o poprawną próbę wyborczą, ani o organizacyę wyborczą. Jest rzeczą oczywistą, że po próbach, uczynionych z ligą, jako czynnikiem wyborczym, usiłowano odtąd zrobić z niej narzędzie powstania. Tajny charakter tego mechanizmu wypływa z jego natury i jego pobudek. W istocie też kierownictwo ligi utrzymywało najściślejszą tajemnicę, a w zarządzie centralnym znalazły władze tylko jeden egzemplarz instrukcyi mobilizacyjnej. Śledztwo wstępne dało nam dowody, że w chwili interwencyi sądu zorganizowane już były według nowego systemu okręgi co najmniej drugi, dwunasty i piętnasty.

Stwierdzono zatem, że liga, przygotowując potajemnie powstańcze demonstracye, organizowała nowe środki akcyi, które musiały być utrzymywane w tajemnicy i utrzymane w istocie były. Skutkiem tego została liga, mimo ogłoszenia niektórych aktów swoich, stowarzyszeniem tajnem, przeciw któremu zastosowana być może ustawa.

Ze względu, że na podstawie artykułu 84 kodeksu karnego nie może być jeszcze zestawiony dostateczny akt oskarżenia; ze względu jednak, że przeciw oskarżonym znajduje się dość materyału obwiniającego, a mianowicie: 1) że mniej nieco niż trzy lata należeli oskarżeni do stowarzyszenia nieuznanego w Paryżu; 2) że od r. 1889 należeli do stowarzyszenia tajnego; na podstawie więc artykułów 291 i 292 kodeksu karnego, artykułów 1 i 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 1834, artykułu 13 ustawy z 28 lipca 1848 r., artykułu 17 ustawy z 30 czerwca 1881 r., czyni się wniosek, ażeby sędzia śledczy postawił oskarżonych przed sądem policyi poprawczej Sekwany, ażeby odpowiednio do prawa zostali ukarani, a to po tymczasowem wydaniu rozkazu aresztowania oskarżonych.

### Z Zurychu.

**(Nihilistyczne związki).**

Odkrycie, jakie ostatniemi czasy zrobiono w Zurychu, iż mieszkający tu nihiliści wciąż pracują nad fabrykacyą bomb, zwróciło znów uwagę ogółu na zbrodniczą agitacyę, która nadużywa praw związku szwajcarskiego. Dochodzenie w sprawie, która się odegrała na Petersbergu w pobliżu Zurychu i w której jeden z nihilistów postradał życie, rozpoczęte zostało przez znanego kapitana policyjnego Fischera.

W rozmowie, jaką miał z nim jeden z redaktorów *Figara*, kapitan Fischer miał podobno oświadczyć, iż ilość nihilistów jest większą, aniżeli powszechnie sądzą. Zurych i Genewa są tylko ogniskami konspiracyi. Wszystkie jej nici koncentrują się w Paryżu. Z Paryża nadają kierunek agitacyi nihilistycznej; ztamtąd wychodzi decydujące *mot d'ordre*. Kapitan Fischer nie wierzy, aby między anarchistami, socyalistami i nihilistami istniał jakibądź związek. Nihilistów uważa on za osobną sektę spiskowców, która dąży do specyalnych swych celów zupełnie odrębnemi środkami i jest wrogo usposobioną dla innych stronnictw rewolucyjnych.

Wobec tych zapatrywań trzeba atoli zachować pewną rezerwę.

Pewną jest jednak wiadomość, iż komisarz związku szwajcarskiego Trochsler zarządził 13 nowych aresztowań. Trzy osoby podejrzane zniknęły.

W Petersburgu również powyższy wypadek zwrócił na siebie uwagę ogółu, o czem świadczy następujące doniesienie, jakie ztamtąd otrzymała *Köln. Ztg*: Na sprawę fabrykacyi bomb w Zurychu sfery, których zadaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem cesarza, zwróciły większą uwagę, aniżeli się początkowo spodziewano. Zdaje się, iż nie podlega najmniejszej wątpliwości, że istnieje pewien związek między spiskowcami szwajcarskimi i tutejszymi; i tutaj poczyniono już kilka aresztowań. Prasa otrzymała zakaz omawiania powyższego wypadku, a to prawdopodobnie z obawy, aby jakiebądź dorywcze doniesienie nie posłużyło na korzyść i nie ostrzegło czasem tutejszych spiskowców.

Do *Daily News* zaś donoszą z Petersburga: Faktem jest, iż nihiliści, przebywający na ziemi szwajcarskiej, starali się zorganizować olbrzymi spisek dla wykonania nowych zamachów na życie cara i innych wysoko postawionych osób. W Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odessie i innych miastach odbyły się liczne aresztowania. Nazwiska niektórych aresztowanych dostały się do publicznej wiadomości, a między niemi silnie jest reprezentowany żywioł żydowski. Zabity skutkiem eksplozyi student Bernstein wyznania mojżeszowego był jednym z głównych przewódców wykrytego spisku i on to zorganizował zamach na cara przed dwoma laty.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 kwietnia.

— **U księstwa Windischgraetzów** odbył się wczoraj obiad, na który otrzymały zaproszenia osoby cywilne i wojskowe. Z osób cywilnych były obecne: prezydent miasta Dr Szlachtowski, radca miejski dyrektor Slęk, dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski, adwokat Dr Retinger i architekt p. Tomasz Pryliński. Z wojskowych byli jenerałowie: JE. Drexler, Roszkowski, szef sztabu jeneralnego pułkownik Hoffmeister, dyrektor inżynieryi Schaller itd.— Obiad dany był na 16 osób, a uczestniczyła w nim cała rodzina komendanta korpusu. Książę Windischgraetz, korzystając ze sposobności, iż widzi zebranych u siebie przedstawicieli tak stanu cywilnego jak wojskowego, nacechował dobre stosunki, jakie panują między mieszkańcami Krakowa a wojskowością, które to stosunki stały się obecnie serdecznemi, wzniósł więc toast na dalszy ich rozwój i ustalenie w ręce Prezydenta miasta. Prezydent Dr Szlachtowski zaznaczył, o ile książę Windischgraetz wpłynął na takie ukształtowanie stosunków i wzniósł zdrowie całej rodziny dostojnego księcia. Po obiedzie przeszli goście do salonu, gdzie toczyła się serdeczna pogadanka, a księżniczka Windischgraetz podała album, w którym zapisali swoje nazwiska ci z obecnych, którzy w albumie jeszcze zapisani nie byli. Obiad skończył się o godzinie 8 wieczorem.

— **P. kapitan Adaridyn** przepędził jeszcze wieczór wczorajszy i dzień dzisiejszy w Krakowie i dopiero jutro rano odjeżdża do Królestwa.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 5go b. m. na placu Szczepańskim i w ul. Szczepańskiej.

— **Wystawa projektów** na budowę teatru przedłożoną została do dnia 7 b. m. t. j. niedzieli do godziny 2 po południu, poczem stanowczo zamkniętą zostanie. Wystawa otwartą będzie tak, jak i dotąd, od godziny 11 rano do 4 po południu — wstęp bezpłatny.

— **Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w sobotę d. 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 „Collegii novi." — Na porządku dziennym: 1) a) Przewodn. Dr Zathey: Sprawy walnego zgromadzenia i Towarzystwo „Opieki zdrowia"; b) prof. St. Siedlecki: W sprawie wydawnictwa 2 tomu *Biblioteki pedagogicznej*. 2) X. Dr E. Skrochowski: O cyklu obrazów Matejki z dziejów cywilizacyi w Polsce. 3) Konst. hr. Przezdziecki: O bazarach szkolnych. 4) Dyr. Ign. Stawarski: Postępowanie karne w Rzeczypospolitej rzymskiej. 5) Dr L. German: O antykwarniach książek szkolnych. — Po posiedzeniu zebranie towarzyskie i koncert w lokalu Koła artystyczno-literackiego.

— **Komisya teatralna** zbierze się w sobotę d. 6 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Rady miejskiej na posiedzenie, na które zaproszeni zostali sędziowie miejscowi pp. nadinżynier Sare i Niedziałkowski celem objaśnienia komisyi planów na budowę teatru. Zaproszeni też zostali autorowie planów, mieszkający w Krakowie, pp.: Odrzywolski, Pryliński, Zaremba i Zawiejski celem udzielenia wskazówek co do własnych planów, gdyby tych wskazówek komisya teatralna potrzebowała.

— **Koło artystyczno-literackie w Krakowie** ukończyły obecnie wysyłkę chromolitografii z obrazu mistrza Matejki „Kościuszko po zwycięstwie Racławickiem" — której nakład pierwszy prawie w całości jest już wyczerpany. Z wielką radością stwierdza Koło, iż przeszło połowa nakładu za pośrednictwem Rad powiatowych, duchowieństwa, zarządów Kółek rolniczych i licznych ludzi dobrej woli, rozeszła się między włościan w Galicyi i w W. Ks. Poznańskiem. Jaki zbawienny wpływ wywiera ta popularna reprodukcya, nieroszcząca sobie wcale pretensyi do artystycznej doskonałości, o tem przekonywa się Koło z licznych pism dziękczynnych, nadchodzących z różnych stron kraju i od Polaków z zagranicy. Oto wyjątek z listu, otrzymanego wczoraj od bardzo czcigodnego i poważanego kapłana: „Wczoraj wyjaśniłem w kościele, co obraz oznacza, okazawszy go, a chociaż lud tutejszy dotąd nabywał tylko Świętych obrazy, po nabożeństwie rzucił się po obrazy, byłby sto sztuk rozebrał, gdyby były pod ręką. Szanowne Koło wielką ma zasługę przez rozpowszechnienie tego obrazu i niewątpliwie zdziałało więcej, niż tysiące książek rozrzuconych pomiędzy lud dla pouczenia go, żeby się uczuł Polakiem!" Takie listy dowodzą najlepiej, iż dobrze zrozumiano myśl wnioskodawcy tej reprodukcyi i Koła artystyczno-literackiego, które ją wykonało.

— **Dziś otrzymał na naszym uniwersytecie** stopień doktora praw Witold Nałęcz Chwalibogowski, rodem z Krakowa, najmłodszy syn Stanisławy z Ma-

cewiczów Chwalibogowskiej i ś. p. Stanisława Chwalibogowskiego, byłego właściciela Niegoszowic i wicemarszałka Rady powiatowej chrzanowskiej.

— **Sprawcę** podrabiającego stampilie dyrekcyj gimnazyalnych, pochodzącego z Królestwa, przytrzymała tutejsza policya. Odebrano od niego stampilię gimnazyum złoczowskiego. Aresztowany spekulował na podrabianie świadectw szkolnych.

— **Teatr amatorski.** W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej (ul. Bracka, l. 12) odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. teatr amatorski. Odegrane zostaną: *Złoty Cielec*, komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego, i *Kłopoty Dziadunia*, komedya w 1 akcie St. Dąbrowskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na rzecz Biblioteki Stowarzyszenia.

— **Krakowski klub Cyklistów** odbędzie doroczne walne zgromadzenie dnia 5 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Nieznajowa, w powiecie gorlickim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **P. Roman Tchórznicki**, komisarz powiatowy, urzędujący obecnie w Namiestnictwie, powołany został do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu.

— **Gr.-kat. konsystorz przemyski** polecił, jak donosi *Gazeta Narodowa*, duchowieństwu, aby w korespondencyi z władzami duchownemi nie używało pokaleczonego języka rosyjskiego, gdyż pisma tego rodzaju będą bez załatwienia zwracane. „Duchowieństwo ruskie — powiada okólnik konsystorski — powinno pisać po rusku, językiem narodu, pośród którego żyje i którego rozwojem zajmować się winno. Kultywowaniem kaleczonego języka rosyjskiego szkodzi się rozwojowi języka ruskiego — a rosyjskiemu nie pomaga. Rosyanie bowiem śmieją się z mieszaniny językowej; czemuż przeto ma się ksiądz wystawiać na śmiech u obcych — a na narzekania u swoich?“

— **Pogrzeb protomedyka** Dra Alfreda Biesiadeckiego odbył się we Lwowie wczoraj o godz. pół do 5 po południu przy ogromnym udziale publiczności. Nad grobem przemówili: prof. Rydygier imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Radziszewski imieniem Akademii Umiejętności, Dr Paszkowski imieniem krak. Towarzystwa lekarskiego, dawnych uczniów zmarłego i *Przeglądu lekarskiego*, Dr Krówczyński imieniem lwowskiego Towarzystwa lekarskiego, a Dr Kulczycki imieniem Tow. weterynarskiego. Na trumnie w myśl wyraźnego życzenia zmarłego nie było żadnych wieńców.

Rodzina i Towarzystwo lekarskie otrzymały liczne telegramy kondolencyjne z Krakowa, Czerniowiec, Poznania, Warszawy, Wiednia i innych miast.

Na pogrzeb przybyli imieniem Uniw. Jagiell. prof. pp. Rydygier, Madurowicz i Browicz. Warszawskie Tow. lekarskie reprezentowali pp.: Dr Krówczyński, Dr Widmann i Dr Seifmann, a poznańskie Tow. lekarskie Dr Merunowicz. Z prowincyi przybyło na pogrzeb kilkudziesięciu lekarzy, między tymi kilkunastu powiatowych.

— **Wawrzyniec Żmurko.** Swiat naukowy poniósł znów świeżą stratę. Wczoraj rano zmarł we Lwowie profesor tamtejszej wszechnicy, Dr Wawrzyniec Żmurko.

Dr Żmurko urodził się w Jaworowie dnia 9 lipca 1824 roku. Do szkół średnich uczęszczał w Przemyślu, następnie studyował wyższe nauki matematyczne we Wiedniu. W roku 1848 mianowany docentem matematyki wyższej przy politechnice wiedeńskiej, otrzymał w roku 1851 katedrę tejże umiejętności w ówczesnej akademii technicznej we Lwowie. W listopadzie 1871 roku objął Żmurko stanowisko profesora uniwersytetu lwowskiego i wytrwał na niem do końca życia. W latach 1873 i 1880 był prodziekanem fakultetu filozoficznego, w roku 1879 dziekanem, a w roku 1885 rektorem, zaś w roku następnym prorektorem uniwersytetu.

W roku 1870 mianowany członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk ścisłych w Paryżu, był nadto od r. 1872 członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, od r. 1873 członkiem korespondentem Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. Był również członkiem czynnym galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie i posiadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Oprócz licznych rozpraw naukowych w języku niemieckim, zamieszczanych w Rocznikach wiedeńskiej Akademii umiejętności w latach 1848–1876, zasługują następujące prace zmarłego na wzmiankę: „Mathematyka“ (1861—4); „Przyczynek do rachunku przemienności“ (1875); Rozprawa o wymierzeniu objętości bryl“ (1867); — „O styczności stożków obrotowych“ (1874); — „O ważności funkcyi oskulacyjnej w rachunku przemienności“ (1876); — „Wykład matematyki na podstawie ogólnego rozwoju tej nauki (Lwów 1864).

W roku 1873 wydał Żmurko we Lwowie rozprawę p. t.: *Beitrag zur Erweiterung der Operationslehre der Constructiven Geometrie*, zawierającą teoryę narzędzi przez niego obmyślonych, które zjednały mu na wystawie powszechnej medal zasługi.

**Wiadomości policyjne.** P. Leopold Reinner, właściciel sklepu pod trzema gwiazdami, złożył w policyi parasol jedwabny, mający w rękojeści monetę, który to parasol pozostawił w jego sklepie niewiadomy właściciel.

Od byłego subjekta handlowego Zygmunta Uluchy z Królówki odebrano srebrne pudełko na zapałki, które tenże skradł na szkodę niewiadomego właściciela przed trzema laty.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6go: Występ Romana Żelazowskiego. *Montjoye*, komedya w 5 aktach, Okt. Feuilleta, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W niedzielę 7go: Po południu: *Awantura przy ulicy Floryańskiej, Chrapanie z rozkazu i Łobzowianie.*

Wieczorem występ Romana Żelazowskiego: *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta z p. Żelazowskim w tyt. roli.



— Dnia 3go kwietnia pochmurno, deszcz, w nocy śnieg; termom. od 5·5 spadł na 1·8 C. Barometr nisko opadł; o g. 7ej rano 4go stan jego był 728·2 millim., term. 1·2 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 5go kwietnia: ś. Wincentego Ferreryusza.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Teatru.** P. Roman Żelazowski wskutek nadzwyczajnego powodzenia, jakiego u nas doznaje, przedłuża gościnę na naszej scenie i wystąpi jeszcze dwa razy, jak z repertuaru widzieć można, mianowicie w *Montjoye* Feuilleta i w *Właścicielu kuźnic*. Obu tych ról nie grał jeszcze u nas p. Żelazowski, a według prasy warszawskiej, mają obie być grane przezeń znakomicie. Nie omylilibyśmy się, z góry przepowiadając powodzenie artyście lwowskiemu, gdyż zainteresowanie się jest w publiczności wielkie.

# Dział ekonomiczny.

## Szkoły rzemieślnicze.

### II.

W poprzednim artykule [1]) przedstawiliśmy na dzisiejszą organizacyę szkół przemysłowych w Austryi oraz wyjaśniliśmy, jakie zadanie każda z poszczególnych kategoryj tych szkół spełnia i spełnić powinna. Okazało się więc, że obok wyższych szkół przemysłowych, mających kształcić przyszłych kierowników większych przedsiębiorstw przemysłowych, obok wieczornych szkół uzupełniających, których zadaniem dostarczyć młodzieży rzemieślniczej, praktykującej u majstra, wiadomości teoretycznych koniecznych dla przyszłego zawodu — posiadamy 3 kategorye szkół fachowych, w których stan nasz rzemieślnicy teoretyczną i praktyczną wiedzę czerpać może. Są to: 1) ogólne szkoły rzemieślnicze o 3-letnim kursie dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły ludowej pragnie przygotować się teoretycznie i praktycznie do swego zawodu, t. j. praktyki u majstra lub nauki fachowej w 2) szkole majstrów przy państwowej wyższej szkole przemysłowej, ewentualnie w 3) fachowej szkole przemysłowej z warstatem wzorowym, istniejącej samodzielnie na koszcie państwa lub związków autonomicznych.

Tak szkoła majstrów jakoteż szkoła fachowa zwalnia uczniów swoich od praktyki u majstra, kształci go bowiem także praktycznie w pracowni szkolnej przy warsztacie wzorowym, a świadectwo szkolne uprawnia ukończonego ucznia do otwarcia i samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa rękodzielniczego.

Wiadomo, że w Krakowie, mieście liczącem obecnie z Podgórzem przeszło 90,000 mieszkańców, a więc posiadającem z natury rzeczy liczny stan rzemieślniczy, istnieje wprawdzie wyższa szkoła przemysłowa oraz kilka szkół wieczornych uzupełniających, niema natomiast rzeczywistych fachowych szkół przemysłowych, niema jednego zakładu, któryby młodzieży inteligentniejszej umożliwił kształcenie w jakimkolwiek zawodzie rękodzielniczym. Następstwem tego smutnego stanu szkolnictwa przemysłowego w Krakowie jest ogólny każdemu widoczny i powszechnie omawiany upadek materyalny i moralny całego naszego stanu rękodzielniczego. Nie mając sposobności i możności zdobycia sobie koniecznych teoretycznych wiadomości, zmuszona podczas kilkoletniej praktyki spędzać czas ten więcej na posługach u majstra niż na zawodowej pracy w warsztacie pod nadzorem i kierownictwem inteligentnego rękodzielnika — młodzież nasza rzemieślnicza wstępuje do swego zawodu nietylko moralnie zaniedbana, ale nadto bez żadnej prawie znajomości swego fachu, w najlepszym razie z pewnym zasobem przestarzałej rutyny rzemieślniczej, niepozostającej w żadnym stosunku do wymogów technicznych i ekonomicznych dzisiejszego rzemiosła.

[1]) Obacz *Czas* z dnia 21 marca b. r.

Nie dziwić się więc, że dla braku odpowiednich sił rzemieślniczych, organizacya cechów tak powoli postępuje, że korporacye te tak nieudolnie rozliczne zadania swoje spełniają, że wreszcie ladajakie wyroby zamiejscowej fabryki stają się groźnym konkurentem na miejscowem targu i odbierają zwolna zarobek dzisiejszej klasie rzemieślniczej. Czyż może być inaczej, jeżeli w kilku tutejszych korporacyach rzemieślniczych starsi nawet porządnie czytać i pisać nie umieją!

Ażeby złemu zaradzić, na to potrzeba wspólnego, energicznego działania wszystkich czynników społecznych, potrzeba także — i to w pierwszem rzędzie — pomocy państwowej, albowiem państwo dla Galicyi w ogólności, a w szczególności dla Krakowa bardzo nie wiele dotychczas na tem polu zdziałało. W budżecie austryackim za rok 1889 wynoszą wydatki państwowe na różne szkoły przemysłowe 1,860.270 złr., z czego na Galicyą przypada zaledwie 75,990 złr. czyli 4·1 proc. Przechodząc do wyliczonych powyżej 3 kategoryj szkół rękodzielniczych, stwierdzamy, że na ogólne szkoły rzemieślnicze preliminuje rząd 56,200 złr., na państwowe szkoły przemysłowe wraz ze szkołami majstrów 946,250 złr., na szkoły fachowe 608,970 złr., na szkoły rysunkowe 9,600 złr. Z powyższych dotacyj otrzymać ma Galicya jedynie 46,200 złr. na państwowe szkoły przemysłowe i21,640 złr. na szkoły fachowe, niema zaś żadnego udziału w dotacyach na ogólne szkoły rzemieślnicze i na szkoły rysunkowe. Skoro 4% udział naszego kraju, liczącego więcej niż 25% ludności całego państwa i składającego więcej niż 11% ogółu podatków państwowych, nie może ani w części uczynić zadość koniecznym potrzebom naszej ludności przemysłowej, słuszna domagać się od państwa znacznego podwyższenia dotacyi na szkoły przemysłowe w Galicyi. Żądanie to, przedstawione kilkakrotnie przez Koło polskie, znalazło także silne poparcie w łonie parlamentarnej komisyi budżetowej, która uchwaliła znowu w tym roku rezolucyą, wzywającą rząd o uwzględnianie w przyszłości Galicyi na równi z innemi prowincyami monarchii.

Przechodząc do stosunków krakowskich, zdaje nam się, iż można spodziewać się od rządu założenia w najbliższym czasie w Krakowie przynajmniej dwóch rządowych szkół rzemieślniczych tj. ogólnej szkoły rzemieślniczej na wzór takichże szkół państwowych w 6 miastach czeskich (Imst, Jaromer, Kladno, Jungbunzlau, Litomyśll i Wolyn) tudzież szkoły majstrów przy wyższej szkole przemysłowej, na wzór szkół istniejących już oddawna przy wszystkich innych szkołach przemysłowych z wyjątkiem Krakowa. Wreszcie udać się należy do rządu o przyznanie subwencyi dla nowo założyć się mających szkół fachowych z warsztatami wzorowemi. Będą to szkoły krajowe, subwencyonowane przez państwo i gminę. Może to być albo jedna szkoła dla całej grupy zawodów przemysłowych, albo też kilka szkół odrębnych, — w każdym razie musiałyby te szkoły uzupełniać się ze szkołą majstrów przy wyższej szkole przemysłowej, tj. obejmować inne niż takowa działy przemysłu rękodzielniczego. Koszta pierwszych dwóch szkół (szkoły rzemieślniczej i szkoły majstrów) poniósłby w całości skarb państwa tak, jak to czyni we wszystkich innych prowincyach, koszta szkół fachowych rozdzieliłyby się między wszystkie interesowane związki polityczne t. j. państwo, kraj i gminę przy ewentualnej pomocy powiatu i Izby handlowo-przemysłowej. Ażeby nie odstraszyć obawą znacznych wydatków od podjęcia sprawy założenia szkół fachowzch, wyjaśniamy, iż budżet roczny szkoły fachowej nie przenosi zwyczajnie 10,000 złr., wynosi czasem nawet znacznie mniej, jak tego dowodzi fachowa szkoła ślusarska w Świątnikach z budżetem w kwocie 5,410 złr.

Pozostaje ostatnia kwestya, w jaki sposób przystąpić do urzeczywistnienia powyższych projektów. Najodpowiedniejszem a nawet koniecznem wydaje nam się zwołanie ankiety rzeczoznawców, a więc osobistości posiadających odpowiednie teoretyczne i praktyczne wiadomości. Rzeczą ankiety będzie przedewszystkiem zbadać dokładnie wszystkie okoliczności, oraz miejscowe warunki, wskazać wreszcie te gałęzie rzemiosł, dla których utworzenie szkół fachowych przedewszystkiem jest pożądane.

## Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 2 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 7·33—7·38, na maj-czerwiec 7·44—7·49, na jesień 7·66—7·71; żyto na wiosnę 6·38—6·43, na maj-czerwiec 6·35—6·40; kukurudza na maj-czerwiec 5.15—5·20; owies na wiosnę 5 85—5·90, na maj-czerwiec 5·87—5 92; spirytus kontyngentowany 15·50—15·75; nafta amerykańska 22 —, „White Star Prima“ 21·25——·—, galicyjska cesarska 21·75.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**



# Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Pożałowania godne zajścia i opóźnienie w sprawie propinacyjnej zakończone zostały wczoraj wieczór złożeniem referatu odnośnego przez dotychczasowego sprawozdawcę, poczem rzecz przejdzie, o ile się zdaje, w sposób zadawalniający.

Dziś mówią, że Izba zbierze się jeszcze po świętach na dwa tygodnie.

Przybyli tu wojskowi niemieccy w celu zbadania najnowszych uzbrojeń austryackich, a następnie zaprowadzenia względnie możliwej tożsamości w obu armiach.

Cesarz Wilhelm na obiedzie u ambasadora angielskiego wciąż mówił po angielsku i nadzwyczaj czule wypytywał się o babkę, królowę angielską. Jest mniemanie, że cesarz Wilhelm wciąż nosi się z myślą urządzenia spotkania między carem a cesarzem austryackim.

Cesarz Wilhelm nadał Antoniemu Radziwiłłowi tytuł jenerała artyleryi, który posiadał jeden tylko książę Karol, prócz tego postanowił, aby batalion pułku, dowodzonego niegdyś przez Radziwiłła, nosił na za zawsze jego nazwisko.

Dotychczasowy ochmistrz dworu pruskiego ma ustąpić.

Przybyli tu: poseł Chrzanowski i magrabia Wielopolski. Klaczko udał się do Paryża.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Książę Lubomirski z Paryża, który ufundował Schronisko dla osieroconych chłopców w Krakowie, złożył znowu w Laender banku milion franków na cele dobroczynne, które w akcie fundacyjnym bliżej określi.

**Berlin** 4 kwietnia. Sąd powiatowy berliński odstąpił od zamiaru zmuszenia odpowiedzialnego redaktora *Volks Ztg*, aby wydał właściwego autora artykułów inkryminowanych.

**Paryż** 4 kwietnia. Proklamacya Boulangera doszła do Paryża telefonem, ponieważ przesyłania telegramów od niego wychodzących wzbroniono.

Zamiaru ścigania Boulangera i jego wspólników zaniechano podobno, skutkiem przekonania, że skoro naczelnik uciekł, sprawa podtrzymywana przez niego sama przez się upadła. Boulanger zaś miał oświadczyć w Brukseli: Nie mogłem pozwolić na to, aby stronnictwo, któremu przywodzę, pozbawione zostało naczelnika, ani na rozruchy, któreby aresztowanie mnie było wywołało, a to tem bardziej, że za sześć miesięcy będzie rzecz cała legalnie załatwioną.

*Soir* pisze: Boulanger skorzystał ze sposobności, aby przed wierzycielami swymi uciec do Anglii lub Ameryki.

**Rzym** 4 kwietnia. Smierć Negusa abisyńskiego otworzyła widoki akcyi włoskiej, zmierzającej do zajęcia Asmary.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Odjazd Cesarza do Budapesztu odłożony został na jeden dzień. Cesarz wyjeżdża jutro o godz. 9¼ wieczorem.

Dzisiaj przed południem Cesarz przyjmował na audyencyi majora pruskiego Mengesa, który przywiózł model nowego karabinu dla piechoty.

Menges, któremu za towarzysza naznaczony został kapitan austryacki Nicolodoni, przyjmowany był również przez ministra wojny. Dziś wieczór Menges weźmie udział w obiedzie dworskim.

**Berlin** 4 marca. Cesarski rozkaz gabinetowy do admirała Goltza w sprawie katastrofy na wyspach Samoańskich brzmi następująco: Wraz z całą marynarką opłakuję zesłaną na nią przez niezbadane wyroki Opatrzności stratę tylu oficerów i żołnierzy.

Pomimo, iż głęboko przerażające były skutki orkanu, spodziewam się jednak, iż podobne wypadki nieszczęśliwe nie zdołają zachwiać ufności marynarki w pożyteczny jej rozwój.

W dalszym ciągu rozkaz gabinetowy wspomina z pełnem uznaniem o okazanej 18 grudnia r. p. pod Apią odwadze i męstwie eskadry samoańskiej.

**Berlin** 4 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu wydziału marynarki oświadczył, iż urzędowe doniesienie najstarszego z niemieckich oficerów na wyspach Samoańskich nie zawierają żadnej wzmianki o tem, aby wskutek ostatnich wypadków bezpieczeństwo Europejczyków w Apii było zagrożone. Okręt angielski nie odszedłby też, gdyby położenie było groźne. Zarząd marynarki czuje się w obowiązku ubytek w okrętach wynagrodzić.

Wobec tego faktu, iż rząd amerykański wysłał trzy statki, rząd niemiecki musi również wysłać odpowiednią ilość okrętów, a to w celu zapobieżenia fałszywym wnioskom. Przygotowania w tej mierze zostały już rozpoczęte.

**Bruksela** 4 kwietnia. Boulanger przybył tutaj w towarzystwie Dillona, pana i panny Rochefort. Na dworcu kolei żelaznej powitała przybywającego ogromna masa publiczności okrzykami: Niech żyje Boulanger! Dało się słyszeć i kilka okrzyków: Precz z Boulangerem! Na zapytanie Boulanger odpowiedział, iż tylko na krótki czas przybył do Brukseli i że nie zamierza pozostać tutaj.

**Bruksela** 4 kwietnia. Boulanger oświadczył dziennikarzom, iż może do wyborów październikowych zabawi w Brukseli. Opuścił on Paryż, gdyż osoby, które go nazajutrz miały zaaresztować, uwiadomiły go o tem, a i przyjaciele radzili mu wyjechać. Stronnictwo jego wytrwale dąży naprzód na drodze lojalności, lecz dzisiaj we Francyi osoby stojące u steru władzy same wywołują nieporządki. — Naostatek Boulanger powiedział: Niech się dzieje, co chce, my osiągniemy nasz cel.

**Paryż** 4 kwietnia. Wczoraj został zainstalowany nowy prokurator jeneralny.

W procesie przeciw lidze patryotycznej prokurator państwa wykazał, iż liga widocznie dąży do celów rewolucyjnych, tudzież zażądał skazania oskarżonych.

**Paryż** 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów rozstrzygniętem zostanie, czy wniosek na upoważnienie do ścigania sądownego Boulangera ma być niezwłocznie przedłożony Izbie deputowanych.

**Paryż** 4go kwietnia. Odezwa komitetu bulanżystowskiego oświadcza, iż komitet prawie jednogłośnie żądał wyjazdu Boulangera, którego wolność i życie było zagrożone przez parlament, który gotów jest na wszystko, aby tylko zachować sobie władzę.

Dzienniki ogłaszają pismo Laisanta, Naqueta i Laguerra, datowane z d. 14go marca, wzywające Boulangera do odjazdu.

W rozmowie z redaktorem *Figara* Boulanger powiedział, iż jeżeli rząd odstąpi od ścigania go lub jeśli w przeciągu ośmiu dni nie zażąda od Izby upoważnienia do ścigania go sądowego, w takim razie powróci do Paryża.

**Paryż** 4go kwietnia. Sądy poszczególnych dzienników w sprawie wyjazdu Boulangera są najrozmaitsze.

Dzienniki oportunistyczne i radykalne są zdania, iż boulanżyzm skończył już swą rolę, jednak radzą, aby rząd nie zaniedbywał ścigania sądowego Boulangera.

*Journal des Débats* sądzi, iż na podstawie ostatniej słabości Boulangera nic nie można jeszcze prorokować co do jego sławy, lub też zmniejszenia uroku jego.

*Figaro* powiada, iż dalsze wypadki okażą, czy ci mieli racyę, którzy aprobowali wyjazd Boulangera, czy ci, którzy takowy ganili.

**Londyn** 4 kwietnia. Wczoraj wieczór królowa przybyła do Windsoru wraz z księciem i księżną Battenberg.

**Haga** 4 kwietnia. Pełne posiedzenie stanów jeneralnych uchwaliło, w myśl sprawozdania rady państwa, iż ustanowienie rejencyi jest niezbędnem.

Dziennik urzędowy ogłasza powyższą uchwałę.

**Ryga** 4 kwietnia. Rząd postanowił rozpocząć śledztwo sądowe przeciw komisyi szkół miejskich, która przy wprowadzeniu rosyjskiego języka w szkołach elementarnych dopuściła się kilkakrotnych wykroczeń przeciw prawu.

**Bukareszt** 4 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu prezes ministrów zawiadomił Izbę o dymisyi gabinetu, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

**Bukareszt** 4 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, na mocy którego ks. Ferdynand Hohenzollern odtąd używać będzie tytułu: J. królewska Wysokość książę Rumunii.

**Ateny** 4 kwietnia. Wczoraj wieczór dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Popłoch między mieszkańcami był bardzo wielki.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 4 kwietnia 2 godz. 30 min popołudniu.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. . | 84 05 | Oblig. indemn. gal. | 105 — |
| „ srebrna „ | 84 95 | 4½% Obligac. Poż. kraj. galic. . . . | 95 15 |
| „ 4% złota . . . | 111 45 | 6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let. | 89 50 |
| „ 5% pap. nieop. | 99 40 | 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. | 97 25 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 893 — | Akcye Länderbank. | 237 80 |
| „ kredytowe . | 298 50 | „ kol. Kar. Lud. | 207 50 |
| Londyn . . . . . . . | 120 90 | „ „ lw.-czern. | 238 25 |
| Napoleony . . . . . | 9 56½ | „ „ połudn. . | 100 — |
| Dukaty . . . . . . | 5 71 | Ruble . . . . . . . | 128 75 |
| Marki . . . . . . . | 59 10 | Srebro . . . . . . . | — — |
| 5% Renta węg. pap. | 94 85 | | |
| 4% „ „ złota | 102 90 | | |
| Losy prem. węg. . . | 146 25 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 4 kwietnia

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. . . | 169 — | 4% Listy likw. pol. | 58 30 |
| Krótki Wiedeń. . . | 168 90 | Akc. kol. Kar. Lud. | 88 — |
| Banknoty ros. . . . | 217 40 | „ austr. kred. . . | 156 37 |
| 5% Listy zast. pols. | 64 75 | | |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 4 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100. . | 128 25 | 129 50 |
| Marki niemieckie . . . . . . . | 58 75 | 59 75 |
| 20-to frankówka ważna. . . . . | 9 54 | 9 61 |
| Rubel srebrny obrączkowy . . . | 1 32 | 1 42 |
| *Obligi.* za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa . | 83 75 | 84 75 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne . | 104 40 | 105 50 |
| 5% galicyjska pożyczka krajowa . | 103 75 | - |
| 4½% „ „ „ | 95 25 | 96 — |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 — | 101 — |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 85 75 | 87 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . . | 97 — | 97 75 |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 25 | 97 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 93 25 | 94 75 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 92 25 | 94 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 — | 98 75 |
| 5% „ „ „ „ | 100 75 | 101 50 |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 103 25 | 104 — |
| 5% „ „ niepr. | 100 25 | 101 — |
| 4½% Zakł. kred. zie. w Krak. 26 let. | 89 | 91 — |
| [illegible] | 91 — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let. | 94 50 | — — |
| 6% „ „ włość. w Lw. *w lik* | 56 50 | — — |
| 5% „ „ „ „ | 48 50 | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop. . . . . . . . | 96 - | 97 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola-Ludwika po 210 złr. | 204 25 | 206 75 |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 237 — | 240 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 290 — | 295 — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | - | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa . . . . . | 26 50 | 28 50 |
| „ Stanisławowa . . . . . | 40 — | 42 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża . | 20 50 | 21 75 |
| „ węgier. „ „ . | 13 25 | 14 50 |
| „ włosk. „ „ . | 16 75 | 18 — |
| Bazylika Bud.-Peszt. . . . . | 6 75 | 8 — |

**Wiedeń** 3 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4½% Renta papierowa . . . | 83 95 | 84 15 |
| 4½% „ srebrna | 84 95 | 85 15 |
| 4% Renta złota . . . . . . | 111 35 | 111 55 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 99 90 | 100 10 |
| 3% Losy z. r. 1854 po 250 m k. . | 139 25 | 139 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 142 75 | 143 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 149 50 | 150 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 183 — | 183 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 183 — | 183 50 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 115 50 | 116 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Galicyjskie . . . . 10% podat. | 104 75 | 105 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 131 80 | 131 30 |
| Credit-Anst. dla ban. i prz. 160 „ | 298 75 | 299 25 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 303 25 | 303 75 |
| Oest. Länderbank . . . 200 „ | 233 85 | 234 25 |
| Austr.węg. Bank. . . . 600 „ | 893 - | 896 |
| Unionbank . . . . . . 200 „ | 227 75 | 228 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 160 — | — — |
| Wied. Bankverein . . 100 „ | 109 20 | 109 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 197 50 | 198 — |
| Ferdynanda Północ. 1050 „ „ | 2577 | 2583 |
| Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „ | 204 75 | 205 25 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 156 75 | 157 - |
| Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5% | 237 — | 238 — |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „ | 194 50 | 195 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5% | 240 25 | 240 50 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 100 — | 100 25 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 187 75 | 188 25 |
| „ Nord-Ost. . . 200 „ „ | 179 75 | 180 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 121 25 | 122 — |
| 4½% „ „ papier 50 lat. | 100 90 | 101 20 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. . | 110 — | 110 50 |
| 6% Zakład. kred. krakows. 18 lat. | 91 90 | — — |
| 7% Listy dłużne „ 20 „ | 95 — | 97 50 |
| 6% Zakł. kredyt. „ 36 „ | 89 25 | 90 — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 96 30 | — — |
| 5% „ „ „ „ | 100 75 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 93 — | — — |
| 4% „ „ „ „ 41 „ | 93 35 | — |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 98 25 | 98 75 |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 97 25 | 97 75 |
| 5% „ „ hipot. „ prem. | 103 — | 103 60 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat. | 100 25 | 100 75 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 102 50 | 103 — |
| 4% Bank austr.-węgierski w. a. | 100 — | 100 55 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. . . | 113 75 | 114 — |
| *Prioryteta kolei.* | | |
| Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4% | 102 — | 102 20 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 101 — | 101 60 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 100 50 | 101 — |
| Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5 | 102 50 | 103 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4% | 82 50 | 83 10 |
| „ nieopod. „ „ „ | 90 70 | 91 40 |
| Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5% | 100 — | 100 75 |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 199 — | 200 5 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 145 50 | 146 25 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 122 — | 123 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 100 50 | 101 10 |
| „ „ „ II Em. 200 „ „ | 100 — | 100 50 |
| „ Nordost. . . . 300 „ „ | 99 70 | 100 30 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 121 50 | 122 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 126 50 | 127 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 150 — | 150 40 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 146 25 | 147 — |
| „ Tureckie . . fr. 400 | — — | — — |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 9 65 | 10 — |
| Kredytowe . . . . . . „ 100 | 188 90 | 189 40 |
| Insbruku . . . . . . . „ 20 | 29 50 | 30 50 |
| Krakowskie . . . . . . „ 20 | 29 50 | — — |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 64 50 | 65 50 |
| Czerw. Krzyża austryackie „ 10 | 21 — | 21 50 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 13 30 | 13 80 |
| Rudolfa. . . . . . . . „ 10 | 22 — | 23 50 |
| Salzburskie . . . . . . „ 20 | 29 50 | 30 50 |
| St. Genois. . . . . . . „ 42 | 67 25 | 68 25 |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | — — | 41 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne . . . . . . . . | 5 70 | 5 72 |
| 20 frankówki . . . . . . . | 9 56 | 9 57 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie . . . . . | 9 90 | 9 92 |
| Funty Szterlingi angielskie . . | 12 06 | 12 09 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 59 12 | 59 20 |
| Rubel papierowy za 100 rubli . | 128 75 | 129 25 |

**Lwów** 2 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 289 — | 293 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 100 70 | 101 70 |
| 4% „ „ „ „ | 96 — | 97 — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 93 — | 94 — |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 93 50 | 94 50 |
| 4½% „ „ „ „ 52-letn. | 97 90 | 98 90 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 97 — | 98 — |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 - | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 50 | 105 50 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej . | 95 10 | 96 — |

**Warszawa** 3 kwietnia.

| | rub. kop | rub. kop |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. . . . | — — | 96 75 |
| „ „ „ V „ . . . | — — | 95 60 |
| 4% Listy likwidacyjne . . . . | — — | 86 50 |
| 5% „ warszawskie I ser. . | — — | 86 50 |
| „ „ „ III „ . | — — | 94 75 |
| „ „ „ IV „ . | — — | 94 35 |

**Ekonom** żonaty, w wieku lat 37, z dobremi pole eniami, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Wymagania skromne. Łaskawe oferty pod lit. **J. P.** poste restante **Zabierzów.** (959-1-3)

**ZMIANA LOKALU!**

Z dniem 6 kwietnia b. r. przeniosę

**Salon Mód**

oraz (960 1-10)

**pracownię sukien damskich i gotowych ubrań dziecin.**

**na ul. Sławkowską L. 10, parter, vis-à-vis Grand Hotelu,**

polecając zarazem Szanow. Paniom świeże **kapelusze** wiosenne i letnie w wielkim wyborze, oraz **sznurówki** po najumiar kowańszych cenach. Z poważaniem

*HELENA TELESZNICKA.*

**Wdowa** młoda, bezdzietna, z dobrego domu, Niemka, dobrze mówiąca po polsku, poszukuje posady do dzieci lub zarządu domem. (958-1 3)

Łaskawe zgłoszenia w **halli Sukiennic Nr. 49 w Krakowie.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że prowadząc za życia ś. p. męża wspólnie przez długie lata (957-1-3)

**naukę tańców**

udzielam takowych nadal w tym samym lokalu, **przy rogu ulicy Floryańskiej Nr. 19.** Pozyskawszy przez długoletnią gorliwą i sumienną pracę ogólne uznanie Szan. Publiczności polecam się i nadal łaskawym względom.

**Józefa Ekerowa.**

**W Trzebuce** per Sokołów, są jeszcze **woły i krowy opasowe** na sprzedaż. (955-1-3)

## Bardzo ważne na święta!

## Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które jak wiadomo są najlepsze i najsilniejsze, przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu korzennego **Jana Nagla w Krakowie** przy Rynku głównym, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. Tenże handel poleca również prawdziwe tureckie **śliwki i powidła.**

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się spiesznie. (956-1-2)

## Parcele budowlane

lub **cała realność** do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki przy ul. św. Jana L. 14, I. piętro. (769-5-8)

## WIOSKA

4 kilometry od Krakowa odległa, posiadająca obszaru 143 morgów, propinacyę i kamieniołom, jest do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość w Krakowie, ul. Sławkowska l. 8, II. piętro. (939-2-3)

„WYRÓB KRAJOWY".

## Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

*uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,*

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.

**Cena słoika 36 ct.** (175-17-)

Maryocelskie

## Krople żołądkowe.

**Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

**Marka ochronna.**



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

**Karola Brady**

**w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.**

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE W. Redyk apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., L. Rosner apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz aptek., — w CIĘŻKOWICACH F. X. Zopoth apt., w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Pilewski apt., — w KENTACH E. Sokalski apt.,— w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYŚLU Masłowski apt., — w ROZWADOWIE Winc. Gabowski aptek., — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w SZCZUCINIE Masłowski aptek., — w TARNOWIE W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt., J. Sokalski apt., — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., — w WILAMOWICACH F. Schneider apt. — w ZAKOPANEM Ferd. Tabeau aptek., — w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek (872-2-)

OPUŚCIŁO PRASĘ

*CZESŁAWA CZYŃSKIEGO*

## O suggestyi hypnotycznej w pedagogice.

Str. 36 z 2 illustracyami. — Cena 30 ct.

*Tegoż:* **Magnetyzm i Hypnotyzm** z 12 illustr. — Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej. (937-2-6)

**Skład gł.: G. Gebethner i Sp., Kraków.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Posadę pełnomocnika** we większym majątku przyjmie kandydat adwokacki posiadający dziesięcioletnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach. *Jan S.* poste restante Lwów. (849-3 24)

**OBECNIE** wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollo a.

**AUSTRIA** Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

**SYNAPISMOWY PAPIER**

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

**Düsseldorfska fabryka** (765-7-)

## Musztardy i Octu winnego i owocowego

**Jana Lebensteina w Krakowie.**

*Patent Strakosch-Boner.*

## Maszyny do prania i magle

poleca



**Aleks. Herzog**

*w Wiedniu, Graben,*

**Bräunerstr. 6.**



**Katalogi darmo i opłatnie.** (817-18-)

**Fabryka smacznych holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU**, I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

**WYNAND FOCKINK**

firma założona 1679.

ces. król. Niederlandzki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów, król. austryacki nadworny dostawca.

**Jedyna fabryka w Amsterdamie.** (410 9-)

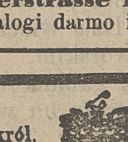
Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

## kasy

**używane i nowe**, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** (711-18-)

Katalogi darmo i opłatnie.

Ces. król. wył. uprz.



## Ekstrakt-orzechowy

**do farbowania siwych włosów,**

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najtaniej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że nie łatwo poznać sztuczne farbowanie. Nie ma w sobie nic szkodliwego, jak to potwierdzają certyfikaty, i zastępuje wszystkie inne farby, części metaliczne zawierających.

**1 flak. ekstraktu orzechow., wystarcza zł. 3**

**1 flaszka olejku orzechowego . . . zł. 2**

**1 flakon olejku orzechowego . . . zł. 1**

Skład w Krakowie u p. **W. Fenzla,** **Konstanty Wiszniewski** apteka.

(873-3 20)

## PAPA DACHOWA, LAKIER DACHOWY.

**asfaltowe płyty izolacyjne,**

**carbolineum** (brunatna konserwująca powłoka na drzewo), **mydło karbolowe** (najradykalniejszy środek przeciw grzybowi domowemu) **cementy lakier żelazisty** do powlekania wszelkich metali.

Wykonanie najtańszych rodzajów

**drewnianych dachów cementow. i dachów papowych**

za poręczeniem, tudzież rekonstrukcya, naprawy, powłoki i roboty konserwacyjne takich dachów.

**Paweł Hiller i Sp.**

**w Wiedniu, IV. Favoritenstr. 20,**

**w Wiedniu.**

Kosztorysy, prospekta itd. darmo i opłat.

Fabryka: Brunn am Gebirge. (534-5-10)

# Do siewu wiosennego

poleca wszelkie nasiona, jakoto: **pszenicy, żyta jare, owsy, jęczmiona, wykę, lnianki, buraki oberndorfskie, koniczynę wolną od kanianki, oryginalną francuską lucernę, oryginalny amerykański koński ząb „Virginia", oryginalna amerykańska kukurudzę „la plata", kukurudze bukowińska krajowa „Mochar"** jako najlepsze nasienie **na paszę zieloną** i sprzedaje takowe na rzecz swoich członków w najlepszych gatunkach i po najprzystępniejszych cenach. (894-1-4)

**Bank Rolniczy we Lwowie.**

# Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś. p. **Dr. A. Rix**, od 38 lat wyłącznie i jedynie jestem fabrykantką prawdziwej i niefałszowanej oryginalnej pasty Pompadour, albowiem ja jedynie znam tajemnicę przyrządzania. Donoszę o tem, zaznaczam, że rzeczona pasta Pompadour od teraz tylko w mojem pomieszkaniu w Wiedniu, Adlergasse 12 i u niżej podanych jest do nabycia. Ostrzegam zarazem przed kupnem u innych. Moja prawdz. pasta Pompadour, zwani także pastą cudowną, nigdy nie zawiodła w swej skuteczności. **RIX**

**RIX** Skutek tej nieprzewyższonej pasty na twarz przechodzi wszystkie oczekiwania, jest jedynym gwarantowanym środkiem do niezawodnego i szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, pryszczów, piegów, plam i zaskórników. Gwarantuję pastę tak dalece pewną, że w razie nieskutkowania, zwracam zaraz pieniądze. Słoik tej wybornej pasty kosztuje wraz z przepis. **1 złr. 50 c.** Dr. Rix mleko Pompadour zamiast pudru, flakon 1 złr. 50 ct. **Pompadour mydło toaletowe** Dr. Rix 3 sztuki 75 c., 1 sztuka 30 ct. (828-1-6) **RIX**

DO NABYCIA W GALICYI.

w **Krakowie** u p. Leona Rosnera, aptekarza;
w **Brodach** u p. W. Landesbergera, aptekarza;
w **Stanisławowie** u p. A. Beil, aptekarza;
w **Przemyślu** u p. J. Lepiankiewicza (A. Mańkowskiego następca).



## SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

*W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.*

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-13-24]

## NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

**WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW**

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY



WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i wzmacnia dziąsła wybornie.

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i najlepiej zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.*"

*Dom ten założony w 1807 r.* AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda: w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt.: PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(191-23-)

**18-letnia sława!**

# Syrup wapienno-żelazisty

*z podfosforanu wapna*

wyrabiany przez aptekarza **Herbabnego w Wiedniu.**

**Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości, u chorych na płuca rozwiązuje flegmę, usuwa drażnienie kaszlu, zmniejsza nocne poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwapnienie gruźlic. Dlatego też szczególniej polecenia godny wszystkim**

## cierpiącym na płuca

**we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, w cierpieniach kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim złotuszym, cierpiącym na bledniczkę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!**

**Cena 1 flaszki 1 złr. 25 c.,** poczta 20 c. więcej za opakowanie. **Połowek niema. Do każdej flaszki musi być dołączona broszura Dra Schweitzera.**

*Uznania.* Wielmożny Jul. Herbabny, aptekarz w Wiedniu.



**O znakomitym skutku Pańskiego syropu wapienno-żelazistego** w najrozmaitszych przebiegach **gruźlicy płuc, blednicy, niedokrewności i skrofułości do zołzów dzieci** już dawno **przekonany,** proszę o przysłanie 12 flaszek Pańskiego wyrobu za zaliczką pocztową.

**Gallspach** pod Wels w Górnej Austryi, 21 kwietnia 1888.

**Fr. Zadny,** praktyczny lekarz.

Przez używanie Pańskiego **znakomitego syropu wapienno-żelazistego** córka moja, która poprzednio blisko 2 lata chromała i przez wszystkich prawie opuszczoną była, **zupełnie wyzdrowiała,** za co Panu najserdeczniej dziękuję. (49-6-7)

**Trieben** w Górnej Styryi, 26 lutego 1888 r. **J. Rabic.**

**Ostrzeżenie!** Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego **syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone z zupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu,** proszę zatem zawsze żądać **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Herbabnego" i na to uważać, że powyższy urzędownie protokółowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce, również dołączona jest broszura Dra Schweitzera. Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.**

Centralne miejsce rozsyłkowe dla prowincyj:

**w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"**

**JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrassse 73 i 75.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

# Buchhalter,

młodzieniec władający językiem polskim i niemieckim, z dłuższą praktyką w zawodzie przemysłu i budownictwa, poszukuje umieszczenia w banku lub większem przedsiębiorstwie. Oferty pod lit. **A. B.** przyjmuje *Administracya „Czasu".* (941-2-3)

## Piwo słodowe lecznicze

WYROBU

**Konstantego Wiszniewskiego**

*aptekarza w Krakowie.*

Jestto napój bardzo smaczny a zarazem orzeźwiający i nader skuteczny na kaszel, chrypkę, katar piersi i płuc, trudność oddechania, na cierpienia żołądka i kiszek, na bezsenność, oraz na ogólne osłabienie. (441-16-)

**Cena butelki 36 cnt.**

## Sadzonki i nasiona leśne,

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** NASIONA sosny złr. 1 30 ct. — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt. SADZONKI sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 złr., świerk 2-letn. 1 złr., 3-letn. 1 złr. 50 ct. modrzew 2-letn. 2 złr., akacya roczna 1 złr. 50 ct., olszyna, brzezina, akacya 2-letn. i 3-letn. 3 złr. (741-10-15)

**Wszystko za 1000 sztuk.**

## TRAWA MIODOWA

*(Holcus lanatus)*

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (482-14-50)

# Realność

**w SWOSZOWICACH pod l. k. 40, w pobliżu Krakowa,**

składająca się z jednopiątrowej kamienicy obejmującej 11 ubikacyj mieszkalnych, murowanej stajni, wozowni, suszarni, pralni itp. budynków gospodarczych, otoczonych w około murem, jest wraz z ogrodem angielskim, owocowym i warzywnym mającym blisko 2 morgi, tudzież z 6 morgami gruntu ornego i stawem, **każdego czasu z wolnej ręki, pod bardzo przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Tuż przy wspomnianej realności znajduje się wodociąg obfitujący w zdrową wodę górską.

W miejscu jest bardzo uczęszczany zakład kąpielowy oraz poczta i stacya kolejowa.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w **handlu Porębskiego & Zimlera w Krakowie.** (874-3-3)

**Henneberg's**

**„Monopolseide"**

ist das Beste!

Nur direct! (74-4-12)

## Cieplica Jaszczurówka.

Na bieżący sezon jest do wydzierżawienia w tych licznie z Zakopanego uczęszczanych kąpielach **kawiarnia i piwiarnia z dużą salą balową.**

Osoby mające zamiar stawiania letnich mieszkań, mogą pod przystępnemi warunkami przy drodze wydzierżawić parcele budowlane.

Budowa drogi z Zakopanego rozpoczętą zostanie z pierwszą wiosną przez organa Wydziału krajowego. (862-3 3)

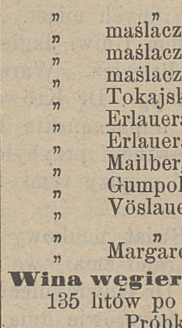
Bliższe szczegóły i warunki pod adresem: *Administracya dóbr poczta Poronin.*

## Sadzonki szparagów

erfurckie w wyborowym gatunku, zwane olbrzymie, 2-letnie, po 1 złr. 50 ct. za 100 sztuk, są do sprzedania w ogrodzie **M. Glatmana** poczta **Krzeszowice.** (938-2-3)

Opakowanie po własnym koszcie.

## ROZSYŁKĘ WIN



w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli $5\frac{1}{2}$ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

**SKŁAD WIN**

**JANA BAUMANA**

**w BOCHNI.**

**Ceny wraz z gąsiorkiem:**

| | | |
|---|---|---|
| Gąsiorek hegyalajskiego | Nr. I. . . | złr. 2·30 |
| „ „ | Nr. II. . . | „ 2·50 |
| „ „ | Nr. III. . . | „ 2·75 |
| „ samorodnego | . . . . . . | „ 3·10 |
| „ „ | szlachet. Nr. I. | „ 3·60 |
| „ „ „ | Nr. II. | „ 4·20 |
| „ maślacza | I. putowego . . | „ 4·75 |
| „ maślacza | II. putowego . . | „ 6·— |
| „ maślacza | III. putowego . . | „ 7·50 |
| „ Tokajskiego | Ausbruch V. put. | „ 12·— |
| „ Erlauera | czerwonego . . . | „ 2·45 |
| „ Erlauera | starszego . . . . | „ 3·— |
| „ Mailbergera | austryac. białego | „ 2·60 |
| „ Gumpoldskirch | austr. b. 1872 | „ 3·20 |
| „ Vöslauer | Ausstich czerwony | „ 3·40 |
| „ „ „ | biały . | „ 3·40 |
| „ Margaretta | dalmatyń. czerw. | „ 3·40 |

**Wina węgierskie** w beczkach, zawierających 135 litów po złr. 50, 60, 70. 100 i wyżej.

Próbki na żądanie franco. (859-3-)

**Zamówienia uskutecznia natychmiast.**

## WĘGIERSKIE WINA GÓRSKIE

szczególniej **villańskie wina własnego chowu** i z **majątków ziemskich** poleca najusilniej po najtańszych cenach handel win założony w roku 1872 p. f.

## VINCENZ SCHUTH & COMP.

właściciele winnic i hurtowni producenci win

w **Villàny w Węgrzech,** (617-9-26)

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa.

Firma odznaczona na wystawach w Budapeszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukseli i złotym medalem w Pięciukościołach 1888 r.




## najlepszy środek na wszelkie owady

działa z prawdziwie zadziwiającą siłą i wygubia znajdujące się robactwo szybko i pewnie tak, że żaden ślad więcej nie zostaje.

**Wygubia zupełnie pluskwy i pchły.**

**Oczyszcza kuchnie gruntownie z zalęgu karakonów.**

**Usuwa natychmiast wszystkie mole.**

**Uwalnia bardzo szybko od much.**

**Ochrania nasze zwierzęta domowe i rośliny od wszelkiego robactwa i pochodzących z tego chorób.**

**Uskutecznia zupełne oczyszczenie z wszy na głowie itd.**

Należy dokładnie uważać: **Co jest ważone w otwartym papierze,** nie jest nigdy szczególnością Zacherla.

Tylko w oryginalnych flaszkach prawdziwe i tanie do nabycia z głównego składu **J. ZACHERL Wiedniu, I., Goldschmiedgasse 2.**

Mają na składzie pp.:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w **Krakowie:** | Stanisław Feintuch, | w **Krakowie:** | H. Fritsch, |
| „ „ | M. Jawornicki, | | F. A. Grigar, |
| „ „ | F. Gralewski aptek., | „ „ | Mikuszewski & Zegadłowicz; |
| „ „ | J. Barberowski, | | |
| „ „ | Antoni Suski, | w **Bochni:** | J. Michnik, |
| „ „ | Jan Janiga, | „ „ | M. Gatty; |
| „ „ | Józef Skakalski apt., | w **Grybowie:** | A. Muszyński; |
| „ „ | Filip Eile, | w **Limanowy:** | Eug. Rozwadowski; |
| „ „ | Wilh. Fenz, | w **Podgórzu:** | Wiktor Schuh, |
| „ „ | K. Wiszniewski apt., | „ „ | Józ Skakalski apt., |
| „ „ | F. Sobierajski, | „ „ | M. Schlesinger; |
| „ „ | J. Fr. Fischer, | w **Tarnowie:** | W. Müldner i Spół., |
| „ „ | Fr. Lenert, | „ „ | Tadeusz Scharff, |
| „ „ | Józef Kulczyński, | „ „ | F. Leszczyński, |
| „ „ | M. Karaś, | „ „ | Jakób Schenkel, |
| „ „ | J. Kosz, | „ „ | H. Wierzycki, |
| „ „ | Porębski & Zimler, | „ „ | Mendel Esriel, |
| „ „ | And. Schulza spadk., | „ „ | Stanisł. Pawłowski, |
| „ „ | Edward Fuchs, | „ „ | Józ. Sokalski, |
| „ „ | W. Goldwasser, | „ „ | Moritz Adler, |
| „ „ | W. Krzysztofowicz, | „ „ | H. Wittmayer; |
| „ „ | Bracia Hoczner, | w **Wieliczce:** | L. Windakiewicz, |
| „ „ | A. Siedlecki apt., | „ „ | Franciszek Klein; |
| „ „ | H. Kretschmer, | w **Żywcu:** | A. Wanicki, |
| „ „ | Leon Rosner apt., | „ „ | Emil Heydn, |
| „ „ | J. Braunfeld, | „ „ | J. Herdliczka. |
| „ „ | J. Wentzl, | | (943 2-10) |

W innych miastach Galicyi i na wsi są składy tam, gdzie wywieszone są plakaty Zacherlin.